№ 22. Kraków, 27 Stycznia — Piątek. Rok 1882.

REFORMA

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy“ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze).

Kraków, 26 stycznia.

Pamiętne spory delegacyjne z czasów wojny wschodniej — odniosły pod pewnym względem skutek bardzo pomyślny i pożądany. Wprowadziły choć częściowo zasadę jawności obrad i prac Koła polskiego. Ze wszech stron atakowana, delegacya sama uczuła potrzebę tej jawności. Między czynionemi jej zarzutami bywały także i niesprawiedliwe. Między wiadomościami z obrad Koła, na których opierano zarzuty, znalazła się nieraz wiadomość wręcz z prawdą niezgodna. Jak temu zapobiedz? jak umożliwić, aby o postępowaniu poselstwa naszego w Wiedniu mogła się wyrabiać opinia na podstawie autentycznych doniesień? Tylko przez jawność! Uchwalono zatem, iż Koło będzie pismom polskim rozsyłać treściwe, czysto przedmiotowe sprawozdania ze swych narad, wyjąwszy takie wypadki, w których ze względów taktyki parlamentarnej okaże się niezbędna potrzeba zachowania do czasu tajemnicy. Podjął się tej pracy ś. p. Rydzowski, i jak zawsze i we wszystkiem, tak i z tego wywiązał się sumiennie. Czasem te sprawozdania były zbyt lakoniczne, czasem przychodziły zapóźno — ale ostatecznie **były**, więc ratowały zasadę jawności, więc poskramiały tych, co dosłyszawszy słówko jakieś z obrad Koła, na tej podstawie budowali fantazyjny gmach całości tych obrad.

Dla czego to ustało? Dla czego obecnie powróciliśmy znowu do tego nienaturalnego stosunku, że o pracach i obradach Koła dowiadujemy się dopiero z pism centralistycznych, i z największem niedowierzaniem to powtarzamy, obawiając się czy przez to nie dajemy rozgłosu doniesieniom fałszywym? Więc gdy znaczna część opinii publicznej była w otwartej wojnie z większością delegacyi i póki trwało jeszcze silne walki tej wrażenie — wówczas wprowadzono zasadę jawności. Dzisiaj, kiedy w kraju zwiększyło się zaufanie, kiedy aż do przesady unika się krytyki czynności delegacyi, dzisiaj Koło cofa koncesyę, jaką chwilowo uczyniło opinii publicznej, i powraca znowu do dawnego systemu. Posłowie, skrępowani regulaminem, milczą — korespondenci pism polskich w obawie, aby nie zaszkodzić „wielkim rzeczom“ nie chcą rozdzierać tajemniczej zasłony narad Koła — urzędowych sprawozdań z Koła nie ma — i tylko pismom centralistycznym udaje się czasem to i owo pochwycić i ogłosić. Miałożby może owo zwiększone zaufanie kraju zepsuć delegacyę naszą do tego stopnia, że żąda już ślepej wiary, a nie tej, która jest najlepszą i najtrwalszą, t. j. opartej na przekonaniu? Tego przypuszczać nie chcemy — ale któż zaręczy, czy to przykre dla delegacyi przypuszczenie nie rozszerzy się i nie osłabi znowu zaufania, jeżeli dotychczasowa tajemniczość i nadal utrzymaną będzie. Wiemy, że bywają wypadki, w których tajemnica do czasu jest konieczną, ażeby nie uprzedzać zdradliwego nieprzyjaciela. Ale są one wyjątkiem, a nie regułą. Zawsze zaś, czy sprawozdanie ma być ogłoszone zaraz po uchwale, czy dopiero wówczas, gdy tajemnica przestanie być potrzebną — zawsze kraj ma prawo wiedzieć, jakie motywa powodowały większością, co przechyliło szalę na tę lub ową stronę i jakie było zapatrywanie mniejszości. Ta jawność nie może Kołu w niczem zaszkodzić — przeciwnie użyteczną być musi, i w wysokim stopniu przyczyni się do podniesienia zaufania. Warto więc, aby Koło rzecz tę wzięło pod rozwagę nie czekając bardziej natarczywego ze strony kraju upomnienia się o to, do czego niewątpliwe ma prawo.

Kilka uwag do projektu ustawy robotniczej.

Lwów, 26 stycznia.

(*) Dziennikarstwo zajmuje się żywo projektem hr. Pinińskiego do ustawy robotniczej. Pozwólcież mi także kilka uwag do tej sprawy dorzucić.

Głównym motywem projektu szanownego wnioskodawcy jest, że ustawa taka będzie środkiem zaradczym na nierzetelność włościanina, który wziąwszy pieniądze na odrobek w ciężkiej dla siebie chwili, następnie gdy przyjdzie czas odrobku, o długu swym i zobowiązaniu zapomina. Żąda więc wnioskodawca przywileju dla ściągnięcia takiego długu od nierzetelnego dłużnika.

Nauka potępiła już dawno wszelkie przywileje, i dozwala je udzielać tylko w razach koniecznych, gdy wyższe względy tego wymagają.

Bezsprzecznie zaradzenie nierzetelności włościanina byłoby takim wyższym względem, który mógłby przywilej usprawiedliwić. Stanąłbym nawet może w rzędzie szermierzy za projektem, gdyby po bliższem rozpatrzeniu sprawy nie okazało się, że takiego przywileju potrzebaby u nas nietylko dla właśbicieli dóbr, ale—prawie dla wszystkich klas naszego społeczeństwa. Nierzetelność stała się u nas niemal wadą społeczną, i w klasach innych pociąga za sobą skutki może jeszcze zgubniejsze od tych, jakie spowodowały hr. Pinińskiego do wystąpienia z projektem, bo bardzo często pociąga za sobą ruinę przedsiębiorstw, lub całych rodzin.

I tak, popatrzmy na stan kupiecki, którego klienci biorą latami całemi towary na kredyt. Kupcy boją się rachunki posyłać, bo się klient obrazi. Rachunki te rosną potem w cyfry tysiączne i kilkudziesięciotysiączne i w końcu przez nierzetelność swoich dłużników kupiec bankrutuje.

To samo dzieje się z rzemieślnikami, to samo z adwokatami, lekarzami,; czułym i słodkim jest klient lub pacient gdy potrzebuje twojej porady lub pracy, a gdy przyjdzie do zapłaty rachunku, tak samo unika cię jak ów nierzetelny włościanin, z tą różnicą tylko, że tenże zabawia się w karczmie, a tamten nierzetelny dłużnik spija tymczasem szampana lub gra w karty, i nie troszczy się o kupca, który mu kredytował towary, nie troszczy się o krawca czy szewca, który go kilka lat ubierał, obuwał, nie troszczy się o adwokata, który go ratował swą radą i pracą w ciężkich kłopotach, lub lekarza, który mu zdrowie przywrócił.

Nie tylko że się nie troszczy, ale niechże który z tych wierzycieli wniesie pozew do sądu, a zaskarżony w oburzeniu swojem na taką obrazę nie pozostawi na nim nawet suchej nitki, okrzyczy zdziercą szachrajem i także nie zapłaci.

Równa więc miara dla wszystkich, ale wtedy i kupcy i krawcy, i szewcy, i wszyscy którzy kredytują czy to owoc swej pracy, czy swego przemysłu, czy swego, handlu, proszą **pokornie** także o taki przywilej, a gdy przywilej taki ogólny dla wszystkich byłby sprzeczny z zasadami wymiaru sprawiedliwości, przyjętemi we wszystkich społeczeństwach, więc i projektowany przywilej musi być złożony do aktów. Bo jakby wyglądał wymiar sprawiedliwości, gdyby naprzykład kupcy mieli przywilej doraźnego ściągania swych pretensyi przez Izbę kupiecką, krawcy szewcy przez Izbę przemysłową, adwokaci przez Izbę adwokacką, lekarze przez krajową radę zdrowia i t. d. i to wszystko doraźnie bez wszelkiej ceremonii i zachodu. Te kilka uwag wystarczą prawdopodobnie do sprowadzenia powyższego projektu do właściwego znaczenia.

KORESPONDENCYA „REFORMY“.

Wiedeń, 25 stycznia.

(*C*) Rząd wniósł dziś nowelę do ustawy szkolnej, i dobrze zrobił, że ją Izbie panów przedłożył. Jeżeli tam uda się ją przeprowadzić, to już w Izbie poselskiej łatwa będzie sprawa, chociaż i tu niektóre postanowienia, dotyczące kwestyi wyznaniowej, mogą w czeskim Klubie i w Kole polskiem na opór natrafić. Projekt wypracowany w ministerstwie oświaty uległ niektórym zmianom na radzie ministrów. Mianowicie wskutek zarzutów ze strony polskiej wniesionych uchyliła rada ministrów takie postanowienia, które wykraczały poza ustawodawczą kompetencyę Rady państwa. Pomimo, że p. Unger wygotował już sprawozdanie o wszechnicy czeskiej, a Czesi gorąco pragną rychłego załatwienia tej sprawy, Izba panów nie spieszy się, i najbliższe jej posiedzenie odbędzie się dopiero koło 10 lub 11 lutego. Za to w Izbie poselskiej nastała teraz czynność niezwykła, prawie gorączkowa. Po kilka komisyj jednocześnie zasiada, a członkowie unikają rozpraw rozwlekłych. Komisya budżetowa ma nadzieję w tym tygodniu ukończyć obrady nad budżetem. W poniedziałek w przeciągu dwóch godzin komisya załatwiła całe ministerstwo rolnictwa, wczoraj wieczór subwencye dla kolei i administracyę finansów. Na tym pośpiechu najlepiej wychodzi rząd, bo z małym wyjątkiem przyjęte bywają cyfry przez niego proponowane. Komisya podatkowa na jednem posiedzeniu załatwiła sprawę podatku domowego, i zapewne w tym tygodniu jeszcze załatwi kwestyę cła i opłaty od wyrobu nafty. Dziś wieczór podejmie swoją czynność komisya, której Izba przekazała reformę ordynacyi wyborczej. Sprawozdawcy komisyi do ustaw komassacyjnych także już mają sprawozdania gotowe, i komisya jeszcze w tym tygodniu rozpocznie rozprawy szczegółowe.

Po wielkim popłochu giełda tutejsza uspokoiła się, wszelako o stanie normalnym nie może być mowy, dopóki w Paryżu stanowcze nie nastąpi uspokojenie. O tem zaś rozstrzygnie wynik wzajemnej oblikwidacyi na dniu 1go lutego. Znawcy tutejszego placu zapowiadają, że wskutek upadku p. Bontoux, padnie jedna w Wiedniu ofiara, to jest zjednoczenie przedsiębiorstw górniczych, utworzone przez Laenderbank. Interes ten będzie prawdopodobnie musiał być zlikwidowanym, co jednak niewyklucza, że likwidacya odbędzie się bez strat zbytecznych. Szkoda to wielka dla Austryi, bo kopalnie i huty żelaza, grają przeważną rolę w przemyśle austryackim i w krajach alpejskich stanowią źródło utrzymania dla mnogiej ludności. Są one też jedynym stałym odbiorcą dla tamtejszych lasów, które są głównem górzystych okolic bogactwem. Poszczególnym kopalniom i hutom, zbyt rozdrobnionym i nie mającym dostatecznego kapitału obrotowego, od lat kilku źle się powodzi. Lepsza przyszłość zaświtała im, gdy pod prezydencyą gubernatora Laenderbanku, miały się zjednoczyć. Będzie szkoda wielka, jeżeli te nadzieje spełzną na niczem.

Koła polityczne z niecierpliwością wyglądają otwarcia delegacyi. Nie zanosi się jednak na to, żeby rozprawy, które się tam toczyć będą, rzuciły jakieś niespodziewane światło na stan rzeczy w krajach zajętych i na dalsze zamiary rządu. Co do stanu rzeczy wiadomo, że powstańcy już się biją z wojskiem, i że powstanie objęło już i prawy brzeg Narenty, to jest że już cała Hercogowina powstała. Jeżeli dotychczas niema większych bitew, to dla tego że wojska czekają na posiłki, aby od razu wielką siłą uderzyć. Wielkiej zaś siły potrzeba, bo nie ulega wątpliwości, że powstanie zasilane jest i z Czarnogóry i z Serbii, pomimo iż obadwa rządy pragną neutralność zachować. Dalsze nici, sięgające sławiańskiego komitetu w Moskwie, oczywiście nie łatwo pochwytać. Co do zamiarów rządu, *Politik* przyniosła wiadomość, że wcielenie do monarchii krajów, które powtórnie orężem zostaną zdobyte, jest już postanowionem, przyczem jednocześnie kawałek wybrzeża morskiego u południowych kończyn Dalmacyi miałby być odstąpionym Czarnogórze. Powstał przeciw temu zaraz *Pester Lloyd*, zastrzegając z widocznem rozdrażnieniem prawa korony węgierskiej do udziału w tym nowym nabytku. Tymczasem niema się o co sprzeczać. Postanowienie aneksyi nie mogłoby być powzięte bez przyzwolenia rządu Cislitawii, a mogę Was upewnić, że temu rządowi o podobnem postanowieniu nic nie wiadomo. Nawet w takim razie, gdyby się okazała potrzeba uchylenia praw monarszych, przez hr. Andrassego konwencyą kwietniową z r. 1879 wyraźnie sułtanowi przyznanych, poprzestanoby na tem, iż Cesarz austryacki wstąpiłby w prawa sułtana. Organiczne zaś wcielenie Bośni i Hercogowiny do monarchii, wymagałoby jeszcze potem długich i żmudnych między obu naszemi rządami rokowań.

Do komisyi, mającej wypracować plan reorganizacyi władz administracyjnych, ma być z Polaków powołany p. Hausner. Wybór tego znakomitego posła, pewnie z poklaskiem będzie przez kraj przyjętym. Galicya nie może życzyć sobie zdolniejszego i gorliwszego autonomii rzecznika.

Petersburg 21 stycznia.

(Nowy numer „Narodnoj Woli“).

W uzupełnieniu ostatniego mego doniesienia przesyłam wam bliższe szczegóły o wydanem 23 grudnia v. st. (5 stycznia) Nr. 7 petersburskiego czasopisma *Narodnoja Wola*. Zawiera on:

1) Dwie proklamacye komitetu wykonawczego z 22 listopada 1881 r. oświadczające, że nie brał on udziału, ani w zamachu Sankowskiego na Czerewina, ani w kradzieży 300,000 rubli z dobroczynnego domu wychowawczego w Moskwie.

2) Proklamacya „Centralnego zarządu stowarzyszenia czerwonego krzyża“ *Narodn. W.* zawiadamia o celu tego stowarzyszenia, zawiązanego dla zbierania składek na rzecz ofiar prześladowania rządowego w caracie.

3) Artykuł wstępny robi uwagi nad wystąpieniem „rosyjskiego gościa“ (Aleksandrowicza) na kongresie socyalistycznym w Chur. Nie przedstawił on należycie stanu rzeczy w Rosyi, szczególniej był niedokładny w stosunku do frakcyi terrorystów (partyi *Narodnoj Woli*). *Narod. W.* myśli nietylko o politycznej, ale i o ekonomiczno-socyalnej rewolucyi, uważa wszakże, że ostatnia bez pierwszej niemożebna. Zdobycie swobody politycznej w Rosyi jest nieodwołalną koniecznością. Na stanowisku tego poglądu partya *Nar. W.* stanęła zaraz w początkach swego powstania i pozostaje do dziś bez zmian żadnych. *Nar. W.* nigdy nie ignorowała ludu, uważa tylko wiele robót frakcyi „narodników“ (ludowców) za bezpożyteczne — jest to marnotrawstwo sił. Terroryści chcą: „dokonać przewrotu polityczno-ekonomicznego z możliwą ekonomią sił i możliwie najodpowiedniej swoim celom — oto nacza zasada“.

Kilka słów o pieśni.

napisał Jan Gall.

Najwięcej kochana, najwięcej lekceważona, skromna, choć pełna siły, różne w historyi sztuki muzycznej przechodziła koleje piosenka. Urodzona na polach, w lesie, pod strzechą, długi czas wiernie służyła tym, którzy ją wychowywali, cieszyła i smuciła się wraz z nimi, plotła im wieńce ślubne, śpiewała nad kołyską i grzebała umarłych, zagrzewała do walki odważnych, a zawsze pocieszała, zawsze rozweselała swych opiekunów. Nie dziw więc, iż wszyscy ją kochali. — Znaleźli się i tacy, którzy miłując ją więcej od innych, a rozumiejąc lepiej jej mowę, zapragnęli gorąco zająć się jej losem, to też posprawiali jej różne sukienki, dali do towarzystwa rozmaite instrumenta i wprowadzili w świat szeroki.

Z piosenki ludowej zrobiła się forma muzyczna, dająca początek całemu szeregowi form tak odmiennych co do kształtu i rozmiarów, iż trudnoby było z obecnej ich postaci domyśleć się pochodzenia. Najmniej jednak utraciła z podobieństwa do swej pierwotnej postaci, w przeobrażeniu na pieśń muzykalną w dzisiejszem znaczeniu, przedstawiającą się tak bogato, rozpowszechnioną po całym świecie i znajdującą swych przedstawicieli w najznakomitszych kompozytorach. O tej właśnie pieśni, niechaj nam wolno będzie powiedzieć słów kilka. Jak wszędzie, tak i tu znajdziemy najrozmaitsze stopnie, a jeżeli przyjmiemy w kierunkach dwie ostateczności, to zmuszeni będziemy przyznać, iż kompozycya pieśni o ile z jednej strony oddala się na usługi tłumu niewybrednych słuchaczów, interpretując liche często wiersze, banalną, melodyę, opatrzoną nic nieznaczącym i żadnego interesu niebudzącym akompaniamentem, o tyle znowu z drugiej strony, podjęła się zadania w zakresie samej pieśni nie leżącego, a nawet nie licującego z istotą sztuki muzycznej.

I tak, zdarzyło nam się napotkać pomiędzy nowszemi wydawnictwami na tem polu, utwory do słów zupełnie pod muzykę się nienadających, a często nawet treścią filozoficznych kwestyi dotyczących. Sądzimy, iż w tym przypadku poezya sama przez się tyle ma do powiedzenia i dania do myślenia czytelnikom, iż każde muzykalne wtrącenie się w jej atrybucye, za bezprawie uważaćby należało. Lecz, jakżeż wywiązał się z zadania kompozytor?

Oto wyrecytował wiersze od deski do deski, dając im niby naturalne spadki i wzniesienia deklamacyjne, zastępujące tym razem melodyę, napisał akompaniament fortepianowy, zalewający całym strumieniem akordów, figuracyi i pasaży nieszczęśliwy głos ludzki i tak już w pocie czoła nad wyintonowaniem niezwykłych i dziwacznych interwalów pracujący i stworzył *curiosum*, dla którego nazwy odpowiedniej znaleźć niepodobna. Boć przecie pieśnią tego nie nazwiemy?

Niemiecka terminologia muzyczna rozróżnia wprawdzie Lieder i Gesänge, dając pierwszym to samo znaczenie, jakie mają w poezyi, a rozumiejąc pod nazwą drugich ballady, arye, lub wreszcie utwory szerszych rozmiarów z nieograniczoną ściśle poetyczną lub muzyczną formą; nie przypuszcza jednakowoż, pod pozorem tego miana, muzyki do słów pod muzykę się nie nadających.

Gdybyśmy z wysłuchania takiego utworu odnieśli wrażenie jednolite, cechujące każde rzeczywiste dzieło sztuki, musielibyśmy pewnie przyznać mu racyę bytu. Rzecz się jednak ma przeciwnie. Nie wiemy zupełnie na co mamy zwrócić główną uwagę, na poezyę, którą chcemy zrozumieć, czy na muzykę, która sama przez się niezbyt wiele budzi interesu, a zrozumieniu poezyi przeszkadza.

Najwięksi mistrze pieśni, Robert Schumann i niekiedy jeszcze go przewyższający Robert Franz, łączący obaj w utworach swych najszlachetniejszą melodykę z wzorową deklamacyą i artystycznie skończonym akompaniamentem, niechajby posłużyli za wzór skrupulatnego unikania wszelkich tekstów, nieposiadających w sobie pierwiastku muzykalnego. Nie powiemy zdaje się zawiele, twierdząc, iż jedno słowo psujące muzykalny lub ogólny nastrój wiersza, zdołało ich powstrzymać od kompozycyi pieśni, dopominającej się zresztą śpiewu. Dowodem tego pominięcie takich pieśni Heinego (w całości zresztą przez obydwóch komponowanych), gdzie poeta jednym nie muzykalnie brzmiącym wyrazem, zwarzył melodyę wiersza tchnącego najczystszym liryzmem.

Poeci przysłuchują się bardzo chętnie swym utworom ubranym w kompozycyę muzyczną, nie wiele im jednak na tem zależy, czy suknia ta ma wartość czy nie, gdyż sam ten fakt, iż są śpiewani, zadawalnia ich najzupełniej. Dlatego też, nie zwracając często zbyt wiele uwagi na muzykalnie piękno brzmienie samych wyrazów, jednę z koniecznych właściwości wiersza dobrego pod muzykę, poprzestają na ścisłem zachowaniu rytmu i ilości zgłosek, sądząc, iż tem zrobili wszystko, czego może potrzebować kompozytor. Nie mamy zupełnie zamiaru rozpisywania się o tem, jakimby być powinien wiersz nadający się do kompozycyi pieśni, gdyż dzięki Bogu mamy i takich dosyć, a tylko jakiemuś dziwnemu kaprysowi niektórych kompozytorów przypisaćby może należało tak niefortunny w tym względzie wybór, zwróciwszy się zatem do pieśni nie należących do żadnego z przyjętych przez nas początkowo dwóch ostatecznych kierunków, a zatem do pieśni rzeczywistych, stojących na wysokości swojego zadania, przekonamy się, iż jest ich wiele, bardzo wiele.

Niemcy imponują liczbą i jakością. Prócz Schuberta, Mendelsohna i wyżej wspomnianych Schumanna i Franza, których pieśni śpiewane są w całym niemal muzykalnym świecie, widzimy pokaźną liczbę nowszych i młodszych kompozytorów występujących z utworami wysokiej wartości. Przedwcześnie zmarły Adolf Jensen, Antoni Rubinstein, Max Bruch, Meinardus, Hermann Riedel, Bungert, Brückler, z imienia częścią mało, a częścią zupełnie u nas nieznani, godni są jednak jak najbliższego zapoznania się z nimi.

Poezye Scheffla i Juliusza Wolffa, dostarczyły wiele materyału pożądanego dla kompozytorów. Choćby im nawet pod względem poetycznym zarzucano pewną manierę i jednostajność, nie możnaby im jednak tego odmówić, iż uderzyli w strunę prawdziwie muzykalną i trafili ten ton romantyczny, posiadający dla kompozytora tak wielki urok. To też rzadko który z poetów doczekał się w krótkim czasie tylu muzykalnych kompozycyj swych utworów.

Cykle pieśni z „Trompeter von Säkkingen“, „Rattenfanger v. Hameln“, „Der Wilde Jäger“, „Tannhauser“, rozbrzmiewają się po całych Niemczech, a półki księgarskie zapełnione są w znacznej części ciągle świeżo się ukazującemi do nich muzykalnemi illustracyami. Brückler, Hermann Riedel, Robert Schwalm, wyróżniają się bardzo korzystnie z wielkiej liczby swych współzawodników, odnajdując w swych kompozycyach, może najodpowiedniejszy tym poezyom, wyraz jasności i niewymuszenia.

Niepodobna prócz tego nie wspomnieć o prześlicznych hiszpańskich piosenkach Jensena, wysoce artystycznych opracowaniach szkockich ludowych pieśni Maxa Brucha, niektórych pieśniach E. E. Tauberta, Reineckego, Brahmsa i o nadzwyczaj interesujących, choć w ogóle mało znanych, zaledwie kilku pieśniach Ryszarda Wagnera (Im Treibhaus, Traüme etc.).

Z Francyą jako dalej od nas leżącą, a tem samem dla dokładnego zapoznania się z jej bieżącemi nowościami mniej przystępną, mogliśmy zaznajomić się tylko w granicach jej muzykalnego eksportu. I tak poznaliśmy dwa spore zeszyty, trochę pretensyonalnych i napuszonych pieśni (melodies) Gounoda, przypominających nam niejednokrotnie już trochę zużyte efekta Fausta i Romea i Julii, ładny zbiorek romansów Coedes'a, pieśni Bizeta i Edwarda Lalo, odnaczające się dowcipną fakturą i piękną melodyką, choć także niepozbawione tej pewnej pretensyonalności w deklamacyi, widocznie już Francuzom właściwej, i mnóstwo jednodniówek w kształcie kupletowych piosenek, którebyśmy pozwolili sobie wraz z niemieckimi Abt'ami, Rückenami, Gumbertami, zaliczyć do kategoryi tych pieśni, o których powiedzieliśmy na początku, iż stanowią smaczny pokarm dla bardzo niewybrednych słuchaczy.

Daleko mniej da się jeszcze powiedzieć o artystycznej wartości pieśni włoskiej, gdzie faktura muzykalna zeszła prawie do nieistnienia, ograniczając się na odmienianiu trzech lub czterech akordów, przedstawionych czasem w formie arpeggiowej, a czasem w jeszcze niewinniejszym sposobie wybijania wszystkich ćwiartek lub ósemek, pozostałych w jednym takcie po uderzeniu podstawowej nuty basowej. A jednak zalany niemi świat cały. Pinsutti, Mariani, Martini, Giustiniani w najnowszych czasach Denza *e tutti quanti* znajdują się i u nas dzięki staraniom niektórych firm muzycznych warszawskich, na pulpitach i w gardziołkach największej liczby naszych śpiewających amatorek i amatorów.

Kto z nas nie był po stokroć razy uraczonym słodko mdłemi melodyami takiego „*Non e ver*“, lub „*a la stella confidente*“, kto nie wysłuchał, jeszcze do niedawna tak w modzie będącego „Murzynka“ Barbierego lub „On kocha“ czy zdradza temu zazdrościmy z całego serca.

Zanim powiemy kilka słów o naszych polskich pieśniach i ich kompozytorach, nie pomijajmy tych kilku śpiewaków pieśni z dalekiej północy, którzy z darem wysnuwania z siebie melodyi, złączyli głęboką wiedzę muzyczną i okazali się nam jeżeli nie mistrzami, to w każdym razie artystami o potężnych a odrębnych indywidualnościach. Stary, pełen poezyi Lindblad lub Grieg, dają nam rzeczy czasem zbytnio zabarwione właściwym im narodowym kolorytem, a tem samem bardziej nam obce; są one jednak w każdym razie interesującemi dla muzyka, choćby tylko ze względu na wysoce artystyczną wartość opracowania. — W trzech znanych nam zeszytach pieśni Griega, wydanych w przekładzie niemieckim u Petersa w Lipsku, dałoby się znaleść niejedną piosenkę o niewielkim wdzięku i trochę dziwacznych melodyjnych zwrotach, jednak każda z nich odznacza się oryginalnie piękną fakturą i unikaniem wszelkiej trywialności.

Nie możemy się uskarżać na zbytek jakiegokolwiekbądź rodzaju muzyki w naszym kraju, stosunkowo jednak do ilości ukazujących się u nas oper, symfonii, kwartetów, sonat i t. p., pieśni posiadamy najwięcej. Wprawdzie znaczną ich część należałoby wliczyć do tej kategoryi uprawianej z takiem powodzeniem przez Włochów, dałoby się jednak ułożyć z pozostałych wiązankę piękną i świeżą, nie ustępującą w niczem innym narodom. Nie należymy do tych, którzyby *en bloc* podziwiali i unosili się nad wszystkiem, co tylko w tym rodzaju napisali Chopin, Moniuszko i Żeleński, owszem widzimy u nich niejeden utwór blady i bez znaczenia, widzimy jednak i [illegible]le rzeczy bardzo pięknych.

W śpiewnikach Moniuszki znajdują się obok błahostek, prawdziwe perły pieśni polskiej, godne najświetniejszego losu, bo mające prawo do tego, aby się z niemi zaznajamiał i przyswajał je sobie cały świat muzykalny, a przyznajemy otwarcie, iż według naszego osobistego przekonania, uważamy „Jaruchę“ Żeleńskiego nietylko za najpiękniejszą pieśń polską, ale nawet mało równie pięknych zdołalibyśmy odnaleźć w literaturach pieśniarskich wszystkich narodów. Z powodzeniem piszą na tem polu Noskowski, Zarzycki, Jarecki, Mikuli, Hofman, a więc jest nadzieja, iż będzie i u nas lepiej, obficiej. — Daj Boże.

Z powodu uwag Aleksandrowicza o Żelabowie, redakcya ma za stosowne powiedzieć, iż wedle jej zdania między nim i jego działalnością a partyą *N. W.* żadnego dyssonansu nigdy nie było.

4) Sprawozdanie z kongresu socyalistów w Chur, nadesłane przez specyalnego korespondenta *N. W.* zawiera sprawozdania delegatów z Belgii, Węgier, Ameryki, Niemiec i Francyi. O przedstawicielstwie polskiem wspomniano tylko z oznaczeniem, że Limanowski jest przedstawicielem frakcyi socyalistów polskich z „tendencyą patryotyczną.“

5) Mowa prezydenta Ziemstwa w Saratowie Fedorowskaho zawiera ostrą krytykę reformy włościańskiej, popartą cyframi statystycznemi i mnóstwem faktów. Wiele tu w niej wycieczek przeciw rządowi. Federowskij mówi otwarcie, że czasy Mikołajewskie minęły; despotyzm carski musi się liczyć ze społeczeństwem, a przez to właśnie, że się z nim nie liczył, wepchnął on Rosyę w stan najopłakańszy, w stan bez wyjścia. Zakończenie tej ciekawej mowy, świadczącej o budzącej się opozycyi „legalnej“ w caracie, podane będzie w Nr. 8.

6) List vice-gubernatora Saratowskiego do „gorodzkiego gołowy“ zaleca mu jako przedstawicielowi miejskiego samorządu, porzucenie myśli o działalności szerszej (t. j. konstytucyjnej), o czemś podobnem stanowczo mowy być nie może, dość jeśli będzie dbał o wygody obywateli miasta. Aby sprawy prowadziły się w tym duchu, narzuca mu on na pewien urząd jakiegoś Kryłowa.

7) Kronikarskie wiadomości mają za treść niektóre szczegóły z sprawy Czyhryńskiej, podane przez jednego z jej uczestników, zesłanych do katorgi niejakiego Maławskiego; zwraca on szczególniej uwagę na nieprawność kary ponoszonej przez niego i niektórych jego towarzyszy. Dalej korespondencya z Stauropolu traktuje o nadużyciach i gwałtach naczelnika żandarmeryi tamtejszej Orłowskaho; 12-letnie dziewczęta, żony uwięzionych, kobiety uwięzione za sprawy polityczne padają jego ofiarą. Niejakiego Wzolora, którego żona zwróciła uwagę jego — zaaresztował, trzymał w lochu więziennym i nabawił w ciągu trzech miesięcy suchot i przyprawił o śmierć. Rząd wie doskonale o tych nadużyciach... i toleruje, ostatniemi czasy w podobnej sprawie zaskarzył przed władzą wyższą kupiec Czabanow, jaki skutek odniesie skarga, niewiadomo...

8) W Nr. 6 „*Narod. W.*“ podany był rachunek z sum otrzymanych drogą składek na sprawę rewolucyjną, dochodziły one do 20.000 rubli, od czasu wydania Nr. 6, do czasu wydania obecnego numeru powiększyły się one o osiem tysięcy kilkaset rubli.

Niektóre szczegóły o procesie Mrowińskiego znane są już czytelnikom... Cały numer (oprócz dodatku) składa się z 8 stronic ósemkowych, drukowanych petitem w dwie szpalty, odbicie zdaje się uskutecznione maszyną ręczną, gdyż za wyraźne jest na odbicie szczotkowe, papier czysty, cieńszy niż zwykle dla pism używane gatunki — w ogóle pod względem technicznym numer przedstawia się dosyć przyzwoicie.

Rada Państwa.

Podajemy dziś w streszczeniu przemówienie posła **Madeyskiego** w obronie projektu do ustawy przeciw dłużnikom, uniemożliwiającym sądową egzekucyę. Sprawozdawca dowodzi z tekstu projektu, że nie ma najmniejszej wątpliwości, iż ustawa byłaby zastosowaną bez względu, czy owo uniemożliwienie egzekucyi byłoby całkowitem czy częściowem. Celem ustawy nie jest, brać w opiekę pewną szczegółową czynność egzekucyjną — ale w ogóle wziąć w opiekę całość prawa wierzyciela do zaspokojenia swej pretensyi z majątku dłużnika. Co do pytania, czy i usiłowanie tego występku miałoby także podlegać karze, większość komisyi była tego zdania, że usiłowanie powinno być karanem. Jeden z oponentów oświadczył się przeciwko temu, że projekt znosi postanowienie drugiego ustępu §. 183 ustawy karnej. Na to odpowiada sprawozdawca, że gdyby obok niniejszej ustawy obowiązywał jeszcze §. 183 u. k. — prowadziłoby to do wielkich niekonsekwencyj. Ten bowiem paragraf karze bezprawne przywłaszczenie lub zatrzymanie przedmiotu zafantowanego, a pozostawionego u dłużnika bez względu na to, czy istniał zamiar pokrzywdzenia wierzyciela — podczas gdy ustawa w mowie będąca karze tylko te czynności dłużnika, których celem jest uniemożliwić zaspokojenie wierzyciela.

Żądano, aby występek ten mógł być karany tylko na żądanie wierzyciela. Ale wszelka czynność podstępna i ze złej woli płynąca, która ukraca prawa wierzyciela — nietylko czyni szkodę majątkową jednostce — ale też osłabia zaufanie, tę niezbędną podstawę obrotu ekonomicznego tak dalece, iż jest obowiązkiem ustawodawcy wysunąć naprzód ów publiczny charakter występku, pominąwszy już i tę okoliczność, że w przeciwnym razie musiałoby karne postępowanie odbywać się na koszt prywatnego oskarżyciela, co bardzo wielu od wniesienia skargi odstraszy.

Jeżeli wreszcie wskazywano na to, że projektowana ustawa nie jest w zgodzie z obowiązującą ustawą karną — ponieważ nie według wysokości szkody wyrządzonej rozróżniono tutaj między występkiem a wykroczeniem — to zważyć należy, że stylizacya projektu pozostawia sędziemu wolność orzeczenia kary od jednego miesiąca aż do dwóch lat. Należy także zważyć, że obliczenie szkody byłoby już z tej przyczyny bardzo trudnem, ponieważ szkoda spowodowana ukryciem lub zniszczeniem majątkowego przedmiotu, dopiero wtedy dałaby się zmierzyć, gdyby przedmiot ten został spieniężony. Mowca przeto zaleca odrzucenie wniosków o ponowne odesłanie do komisyi, a wejście w dyskusyę szczegółową — co też Izba uchwala.

Poseł hr. **Belcredi** rozesłał już członkom komisyi przemysłowej wnioski swe w sprawie **przemysłowej ustawy**. Nie chce on wydania nowej ustawy — jak rząd projektował — ale poprzestaje na uzupełnieniu i ulepszeniu ustawy przez nowele. W jednej z nich przyjmuje sprawozdawca zupełnie myśl, poruszoną w lwowskiej Ankiecie przemysłowej i w uchwałach lwowskich korporacyj, a która znalazła także wyraz w sejmowych wnioskach posłów Romanowicza i Merunowicza. Polega ona na tem, ażeby z całego zakresu wolnego przemysłu wyjąć te zarobkowości, które są ściśle **rzemiosłem**, (w których kwalifikacya robotnika i kierownika o wartości wyrobu rozstrzyga) — i żeby z nich utworzyć nową kategoryę przemysłu, stojącą między wolnym a koncesyonowanym. W tej kategoryi musiałyby być pewne przepisy co do sposobu nabycia kwalifikacyi, i tylko taki, kto się tą kwalifikacyą wykaże, mógłby uzyskać kartę przemysłową. Ta jest główna myśl wniosku Belcrediego. Na razie poprzestajemy na ogólnem jej zaznaczeniu — wkrótce bowiem powrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

Cesarski manifest w Parlamencie berlińskim.

Przy trzeciem czytaniu etatu państwowego, poseł dr. **Haenel** podnosi szkodliwość dekretu z 4 stycznia. Widzi w nim wyzyskanie osoby króla dla celów kanclerza, zaprzeczenie konstytucyjnych praw nową interpreacyą dla umotywowania potrzebnej rządowi agitacyi urzędników przy wyborach. To musi do przesilenia doprowadzić, w którem królestwo lub życie konstytucyjne zginąć musi. Robić króla reprezentantem systemu rządu, to znaczy pracować nad podkopaniem, nie nad podniesieniem królewskości.

Bismark. Występuje niejako kanclerz, lecz jako królewski pełnomocnik pruski. Oświadcza, że nie byłby miał odwagi wziąć inicyatywę dyskusyi w sprawie dekretu. Dekret nie ma na celu wywołania konfliktu. Król żyje w zgodzie z narodem, konflikt — to pobożne życzenia, (do lewicy) — konfliktu mieć nie będziecie. Nie godzi się w parlamencie, odwoływać się do zdań wiedeńskich na francuskim żołdzie stojących gazet. Przeciw konfliktowi, biorę na siebie gwarancyę (niepokój na lewicy). Dekret ma na celu zaciemnienie starego prawa usunąć, walczyć przeciw konstytucyjnej legendzie, która się niby pasożytna roślina, owija o wyraźne brzmienie pruskiej konstytucyi, jak gdyby były u nas inne jeszcze źródła prawa, jak ta karta, jak gdyby przypadkowe tradycye lub konstytucye innych państw mogły mieć jakąś wagę w Prusiech.

Wynikiem takiej legendy byłoby, że król powinien *regner* lecz nie *gouverner*. Jak się rząd taki podług francuskich pojęć przedstawia, czytam w wybornem dziele **Taine'a**, w którym król ukazuje się jako *président honoraire*, którego prawodawcze zgromadzenie mianuje. Podług takiego ideału konstytucyi, przyszłoby do absolutyzmu ministeryalnego; król znikałby jak cień, lub wychodził z poza kulisy, gdyby potrzeba było nowego ministra. Byłby to dopiero majordomat konstytucyjny, przed którym poseł Mommsen wyborców przestrzegał, nie zważając, że mu studya dziejów z przed 2.000 lat zaciemniły wzrok dla teraźniejszości, słońcem dnia oświeconej. — Za mało czytaną jest karta konstytucyi. „Osoba króla jest nietykalną“. Więc o niej należy tylko z czcią wyrażać się, — nie jak dr. Virchov. — „Ministrowie są odpowiedzialni“. Tak, ja jestem odpowiedzialny za wszystkie czyny mego króla. To nie przeszkadza, że akt rządu, który ażeby był ważnym kontrasygnacyi ministra wymaga, zawsze aktem królewskim pozostaje. Nie podpis ministra, podpis króla jest główną rzeczą. Wasze przeciwne zdanie tem się tylko tłómaczy, że podnosicie króla w waszej czci aż w obłoki, gdzie nikomu już na myśl nie przyjdzie, że mamy w ogóle króla. To przypomina cześć cesarza Japonii, którego raz na rok w wielkie święto, przez kratę ludowi pokazywano, który widział tylko jego podeszwy. Tam był majordomat bardziej rozwinięty, jak u Karolingów. Ministrowie redagują, ale nie rządzą. Król jeden ma władzę wykonawczą. Czy to wchodzi w waszą formułkę konstytucyjną, czy nie, to mnie wszystko jedno.

Król uczuł potrzebę przypomnienia swych praw, o których w debatach ostatnich zapomniano. Prusscy królowie, od kurfirstów, stawiali ściśle uczucie powinności na czele, które Fryderyk W. zawarł w słowie o pierwszym słudze państwa. Król rozkazuje, minister słucha. Gdy nie chce dłużej znosić odpowiedzialności, to łatwo o zmianę ministra, bo mamy znaczny wybór polityków każdej barwy na składzie. (wielka wesołość). Król postanawia w zasadzie co ma być, formalne wykonanie pozostaje ministrowi. W razie różnicy zdań, przychodzi do kompromisów: rzeczywistym, faktycznym prezydentem ministrów jest i pozostaje król.

Gdyby inaczej było, któż byłby prowadził narodową politykę. Najprzód niebyło by reorganizacyi armii. **Dalej, w r. 1863 pod kierunkiem ówczesnego wiceprezesa Izby, p. Behrend z Gdańska, bylibyśmy ujęli się za powstaniem polskiem. Królewską polityką było utrzymać przyjaźń z Rosyą**; parlament mówił: tam jest hałas, powstanie, insurekcya, tam napadają na rząd, to budzi naszą sympatyę, to musimy wspierać (wielki niepokój na lewicy). W 1864, polityka frankfurtskiej większości, egzekwując wyroki związku w sprawie nadłabskich księstw, byłaby zarobiła na nowy Ołomuniec. Król jednak wytrwał twardo przy własnej polityce, chociaż większość królewska była zredukowana do 11 członków. Przy pomocy armii postawił on narodową politykę na końcu miecza i przeprowadził ją, dla tego właśnie, że niedozwolił na majordomat. Monarchowie nasi zyskują na styczności z narodem (brawo na prawicy). Królestwo stało się silnem w żywem zetknięciu z narodem, dla tego chcecie króla zakryć parawanem ministra (prawda! z prawej). Żywioł monarchiczny jest dla Prus niezbędny; weźcie je, to cóż możecie dać na jego miejsce. Cóż możesz dać nieboraku! (Wesołość). — Przychodzę do zarzutu, że minister popełnia tchórzostwo, jeżeli wypowiada imie króla. Tak niebezpieczne wasze zarzuty nie są, na to starczy mi własnej piersi, kto mnie to mówi, ten nie czytał historyi ostatnich 20 lat. Ja broniłem królewskości, mnie grożono za to kaftanem więźnia, konfiskatą majątku, i ja miałżem okazać tchórzostwo w służbie mego pana? Fałsz tego zarzutu musi rumieniec wypędzić na wasze czoła! (Gwałtowny wybuch z lewicy, wołanie — To zmyślone, to fałsz! Prezes prosi o spokój.) Zdaje mi się, że panowie chcecie powtórzyć zarzut, zakrzyczeliście mię. (Nowy wybuch z lewicy, wołanie: Nie! Nie! Nigdy!) No to dziękujcie Bogu! (Gwałtowna wesołość). — Mnie poczucie obowiązku trzyma, inaczej pożegnałbym was. — Dalej podnosi kanclerz sympatyczny wpływ osobistości cesarza w Alzacyi. Nam chodzi o to, żeby ciężko wywalczone zdobycze chronić, pielęgnować, podnosić. Choćby nawet w konstytucyi co innego stało, jak to określenie królestwa, to dekret króla jeszcze by musiał być decydującym, mimo waszych legendarnych tradycyi (sprzeciwienie się z lewicy). Wszystko także zależy od tego, jaki mamy parlament. Parlament za Peela, a nawet tu kiedy indziej, musi mieć większą wagę, musi być potęgą, która koronę bardzo ograniczy. Ale przecież i wtedy korona wolę swą przesadziła. Doprowadźcie panowie najprzód do takiego parlamentu, a potem przychodźcie z waszemi żądaniami. My nie mamy tak skonsolidowanego parlamentu. Nasz rozkłada się na najróżnorodniejsze partye, bez konsystencyi, bez pewnej większości. Takiego parlamentu głos, musi mieć oczywiście mniejsze znaczenie (niepokój na lewicy). — Dalej tłumaczy kanclerz prawność żądania od politycznych urzędników, żeby zostali wierni przysiędze i służyli polityce króla, od sądowych, żeby nieagitowali przeciw niej. Jestem zdecydowany służyć JKMości w usiłowaniach, które oznajmił dekret, i to jako sługa nie jako opiekun! (Żywe, długotrwające brawo na prawicy, sprzeciwianie się na lewicy.)

Kronika.

Kraków, 26 stycznia.

Zgromadzenie X. X. Pijarów rozesłało zaproszenia na nabożeństwo żałobne i pochowanie **serca** ks. **Stanisława Konarskiego**, Pijara, odbyć się mające w dniu 13 lutego. Akademia umiejętności i uniwersytet oświadczyły się bezwłocznie z gotowością wzięcia udziału w tym uroczystym obrzędzie. Ks. Adam Słotwiński, rektor zgromadzenia x. x. Pijarów rozesłał zaproszenia takie do wszystkich zakładów i instytucyj naukowych, do szkół średnich, seminaryów nauczycielskich itd. itd. Spodziewać się należy powszechnego udziału tych wszystkich, dla których płace ks. Konarskiego nie są obce i obcą sprawa dla której serce jego tak gorąco biło.

Warszawa żywo zajmuje się spodziewaną w Krakowie uroczystością. *Tygodnik ilustrowany* zamierza podać rycinę przedstawiającą ten relikwiarz w którym mieści się serce Konarskiego oraz dołączyć w dosłownem brzmieniu protokoły poświadczające autentyczność pamiątki. Pismo to poczyniło w tym celu odpowiednie starania.

We Lwowie, jak nam donoszą, niemniej żywo zajmuje wszystkich żałobna a jednak podnosząca ducha uroczystość krakowska. Nie można wątpić że na dzień 13 lutego zjawią się tu reprezentanci nie tylko stolicy ale i innych miast naszych.

† **Władysław Strzembosz** weteran z r. 1831, umarł w tych dniach we Lwowie w 68 roku życia. W r. 1831 walczył on jako młodzieniaszek w dywizyonie *Krakusów sandomierskich*, sformowanym kosztem jego ojców. Po upadku powstania kończył nauki w Belgii. W r. 1844 wrócił do kraju i pracował na roli posiadając cześć współobywateli.

† **Franciszek Szemiot**, major byłych wojsk polskich weteran z r. 1831, zakończył życie w Dreznie w dniu 20 b. m. Podamy jego życiorys. Cześć jego pamięci.

Posiedzenie Komitetu pomnika Mickiewicza odbyło się we wtorek o godz. 5tej. Nie wszyscy tu zamieszkali członkowie byli obecni, a to z powodu, że o mającem się odbyć posiedzeniu zawiadomieni nie zostali. Skutkiem nierozesłania cyrkularza, posiedzenia komitetu zmieniłyby się mogły w dorywcze tylko i prawie przypadkowe schadzki członków.

Przewodniczył prezydent dr. Weigel. — Postanowiono na tem zebraniu odroczyć wydanie odezwy uchwalonej na posiedzeniu 9 stycznia odbytem (ob. Nr. 8 *Reformy*), mając przytem szczególnie na uwadze objawione przez niektórych członków żądanie zmian w redakcyi tej odezwy. Postanowiono odroczyć wydanie tej odezwy aż do końca marca, tj. do upłynięcia przedłużonego terminu konkursu przygotowawczego, co jednak nie usuwa możliwości zmiany tego postanowienia, jeźliby komitet uważał to za stosowne. Zwłokę w wydaniu odezwy postanowiono umotywować przy tem głównie tą okolicznością, iż obecnie Warszawa i Królestwo Polskie zajęte są składkami na rzecz ofiar katastrofy Św. Krzyża i rabunku. Postanowiono tedy odroczyć odezwę a natomiast ogłosić przedłożenie konkursu przygotowawczego i spis nadesłanych projektów.

Dnia 30 stycznia o godz. 5 po południu, odbędzie się posiedzenie połączonych Sekcyj gospodarczej, skarbowej i Komisyi sanitarnej w ważnej bardzo sprawie czyszczenia miasta i wywózki nieczystości.

Marszałek Sejmu dr. Zyblikiewicz, który wieczór znajdował się na balu, przepędził dzień wczorajszy w domu pp. Czesławów **Kieszkowskich**, gdzie sprawował obowiązki ojca chrzestnego.

Bal na pomnik Mickiewicza. Tegoroczny karnawał zajaśniał całym blaskiem podczas nocy wczorajszej. Świetny bal urządzony w salach hotelu Saskiego na pomnik Mickiewicza, był jakby oddawna oczekiwanem rozkwitem wspaniałego kwiatu. Myśl oddania hołdu wieszczowi narodowemu przyszła w pomoc zabawie i stworzyła całość pełną uroku. Z uderzeniem godziny 10tej, gdy sala zawrzała życiem, obecny na balu marszałek dr. Zyblikiewicz podał rękę hr. Janowej Tarnowskiej, w ślad za nim poszli prezydent dr. Weigel, prezes sądu wyższego Dargun i przesunął się wężem poważny polonez zwiastując początek zabawy. Jakoż niebawem odezwały się tony Straussowskiego walca „*Rosen aus dem Süden*“ a około 70 par stanęło do kadryla pod sterem hr. Andrzeja Potockiego oraz p. Juliana Kirchmajera. Jak w kalejdoskopie tak z każdym tańcem nowe przesuwały się obrazy a zawsze jaśniejące młodością, powabem i strojem. Specyalny sprawozdawca mód nie łatwe miałby zadanie, gdyby chciał opisywać wszystkie toalety, wymienić szczegóły na jakie składały się: wykwintny gust pań i twórcza wyobraźnia modniarek. Nie starczyłoby miejsca, aby opowiedzieć te fantastyczne kroje sukien, te dziwne skręty, któremi wiły się różnego rodzaju kosztowne koronki, te kwiaty i liście na powabnych główkach spoczywające, te drogie kamienie i perły, które olśniewały patrzących. Dla zaspokojenia ciekawości czytelniczek notujemy niektóre: suknia w pasy z białego atłasu i aksamitu **bordeaux** pokryta haftem złotym; suknia koloru **bordeaux** *(velours satin frappé)* na głowie i szyi przepyszne solitery; suknia adamaszkowa niebieska, ozdobiona girlandami z astrów; suknia atłasowa **crême**, przód w buffy, na głowie pióra ujęte w wspaniałą agrafę brylantową; takaż cała pokryta bogatemi brabanckiemi koronkami; wiele wreszcie sukien gładkich, gustownych a których skromność wynagradzaną była przez bogate dary natury. Dominującym był kolor biały. Nic też dziwnego, że wśród najwykwintniejszego otoczenia, wśród atmosfery przepełnionej balsamiczną wonią kwiatów, podsyconej upajającemi dźwiękami muzyki bawiono się do godziny 5tej z rana z ochoczością, jak gdyby pierwszy ten bal był ostatnią nocą karnawału. Dochód ma być bardzo znaczny, podobno do 2000 złr. sięgający.

Bal kostiumowy pomimo tendencyjnie rozsiewanych wieści, wiemy to z najlepszego źródła, odbędzie się nieodwołalnie d. 18 lutego. Komitet kostiumowy, w lokalu Koła artystyczno-literackiego urzędujący ciągle, zgłaszającym się osobom udziela żądanych objaśnień, wzorów kostiumów i t. p. Prezesem komitetu urządzającego jest, jak wiadomo, p. Juliusz Kossak.

Wśród tłoczących się balów, pikników, wieczorów tańcujących i ziewających czyli rautów zaczyna się pomału z jajka wykłówać... kulig. Ale o tem potem, bo i śniegu jeszcze nie ma, którego staropolska ta zabawa potrzebuje.

Pomimo coraz bardziej rozwijającego się życia karnawałowego ruch handlowy w mieście bynajmniej się nie zwiększył a w sklepach, jak dawniej panują — pustki. Tylko pralnie nie mogą nastarczyć benzyny na pranie rękawiczek. O czasy!...

Groźba. Właściciel Rakowca, Samuel Baran (żyd) dostał list bez podpisu, z żądaniem 1000 złr. W razie gdyby tych pieniędzy nie złożył pod oznaczonem drzewem, zagrożono mu zemstą. Przy pomocy żandarmeryi odkryto autora listu. Jest nim pisarz dworski z Korniowa, Palatyński. Winnego oddano do sądu w Kołomyi.

Życiorys Modrzejewskiej. Ilustrowane czasopismo wiedeńskie *Frauenzeitung* zażądało od jednej z tutejszych firm wydawniczych życiorysu Heleny Modrzejewskiej, który ma być dodanym do portretu znakomitej naszej artystki.

Nowo odkryty planeta. Adjunkt wiedeńskiego obserwatoryum J. Palisa, odkrył w nocy z 18 na 19 b. m. nowego planetę, gwiazdę jedenastej wielkości. Planeta ten jest 221 w grupie asteroidów. Poprzednik jego w szeregu porządkowym został odkryty przez J. Palisa, a mianowicie d. 19 maja z. r.

Niemiecka formalistyka. W roku zeszłym przed uroczystością św. Mikołaja (6 grudnia) patrona dzieci, wydobyto z jednej ze skrzynek pocztowych w Alzacyi list zaadresowany: „**Do św. Mikołaja w Niebie**“. Otóż list ten z nadpisem „adres niewiadomy“ odesłano do głównego zarządu pocztowego w Metz, gdzie go wedle zwyczaju odpieczętowano. Pokazało się, że pisała go pewna dziewczynka, donosząc św. Mikołajowi, że się przez ciąg roku pilnie uczyła, była posłuszną i że teraz prosi go, aby jej nadesłał z nieba jaką „gwiazdkę“. Do listu dołączony był adres owej dziewczynki. Główny zarząd pocztowy korzystając z tego, list zwrócił rodzicom dzieweczki i zarazem polecił zapłacić kary 10 fenygów za „mylny adres listu“.

Niemiecko-chiński spór. Donoszą z Hong-kong, że tamtejszy chiński urząd cłowy uwięzić kazał dwóch poddanych niemieckich pp. Rapp i Schmidt, posądzonych o korsarstwo. Władze chińskie kazały strzelać na łódź do tych panów, na której powiewała niemiecka chorągiew. Służący ich, anglik, został zabity. Szczegółowe śledztwo miało następnie wykazać, że zarzut korsarstwa był nieusprawiedliwiony. Panowie ci bawili się tylko polowaniem.

Skutkiem tego wypadku zażądał konsul niemiecki wynagrodzenia dla nich w kwocie 4000 dolarów, konsul angielski zaś wynagrodzenia w takiejże wysokości dla rodziny zabitego służącego, oraz wynagrodzenia za łódź, która była własnością angielską a skutkiem strzałów następnie zatonęła, w kwocie 2000 dolarów. Chińczycy nie okazują wcale chęci uczynienia zadość tym żądaniom, konsulowie trwają przy nich uporczywie i nalegają na pospiech, spór się zaognia a kommodor Strasch i wiceadmirał Willes są w pogotowiu do poparcia żądań.

„Figaro“ paryski, pismo odznaczające się dowcipem, warcholstwem reakcyjnem i nienawiścią do Polaków, w nader przykry sposób skompromitowanem zostało przez jednego ze swych stałych współpracowników, p. **René de Pont-Jest**. Został on skazany przez trybunał poprawczy w Caën na trzymiesięczne więzienie i 300 franków grzywny... za przywłaszczenie sobie cudzego łańcuszka złotego do zegarka i za nieprawne używanie orderów.

Kultura opium w Chinach. Dwóch misyonarzy angielskich, **H. Soltan** i **J. W. Stevenson**, przeszedłszy przed kilku miesiącami znaczny płat Chin wpoprzek, mianowicie z Bumacyi aż do Szangaju, przynieśli z sobą nader ciekawe wiadomości o rozroście kultury opium w południowych i środkowych prowincyach tego państwa. Przekonali się oto, że nie mniej jak trzy czwarte części ich drogi zapełniała sobą uprawa opium i że prócz tego całe jeszcze obszary świeżo dla niej przygotowywano; w prowincyi Setchuan zaś uderzył ich tak wielki handel tym produktem, że zdaje się już dziś niewątpliwem, iż sama prowincya **Satchuan** dostarcza tego zabójczego narkotyku więcej nawet niż wynosi cały wywóz z opium z Indyi do Chin. Birmania nawet zaczyna już sprowadzać opium z sąsiedniej sobie prowincyi chińskiej **Yunan**. Zaprawdę nie mogli Anglicy demoniczniejszego wynaleźć środka do sprowadzenia powolnej destrukcyi społeczeństwu chińskiemu, jak potęgując uprawę opium w Indyach i wywóz jego do Chin. Obudzili bowiem przez to w Chińczykach żądzę już się podobno nie dającą opanować a wprost zagrażającą im zarówno wyniszczeniem ekonomicznem i fizycznem jak deprowacyą moralną.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
25	2 p.	+1.0	760.0	Z.	—1.2	Pochmurno
	10 w.	0.6	60.0	Z.	+1.6	„
26	7 r.	—1.6	60.1	Z.		„

Sprawozdanie meteorologiczne z d. 25 stycznia. Jednakowo rozłożone niezwykle wysokie ciśnienie powietrza utrzymuje się niezmiennie w całej Europie, stan barometra przenosi 780 mm. Atmosfera w ogóle spokojna. Niebo po większej części zachmurzone. Ciepłota powietrza nieco obniżyła się. O godzinie 7 rano temperatura wynosiła: w Paryżu — 2.8, Nicei 7.2, Kopenhadze 5.8, Memlu 4.1, Hamburgu —0.3, Berlinie 1.2, Lipsku — 3.4, Monachium —5.6, Zurychu —5.0, Genewie —3.0, Wiedniu —3.0, Pradze —3.4, Budapeszcie 1.4, we **Lwowie** 0.2, w Tryeście 4.4, stopni Celsiusza. Deszczów i upałów atmosferycznych nie ma. Powietrze spokojne, przymrozki, pogoda trwała.

— **Wystawa** nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny** uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— **Muzeum** techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

W Królewcu na salach tamtejszej wystawy obrazów, coraz częściej pojawiają się utwory polskiego pęzla i nietylko między dość licznem towarzystwem polskiem, ale w ogóle w całej publiczności królewieckiej budzą rzeczywiste zajęcie. Przez czas jakiś znajdował się na wystawie obraz który nie tylko zajęcie, ale prawdziwy zachwyt budził u miłośników sztuki i znawców, ktorych nie brak w Królewcu. Obrazem tym była „Niewolnica“ **Siemiradzkiego**, nalewająca wino rzymskiemu patrycyuszowi.

W królewieckiem Muzeum miejskiem, to jest w galeryi obrazów, dość bogatej, bo przeszłe trzysta numerów liczącej, znajduje się między nowszemi obrazami kilkanaście prawdziwych arcydzieł, jak np. Matka z dziećmi Ary Scheffera, Pawła Delaroche Noc Bartłomiejowa, dwa obrazy Defreggera i t. d., ale żaden tak może nie pociąga do siebie jak obraz naszego rodaka, Józefa **Brandta**, istny klejnot, może najpiękniejszy jaki wyszedł z jego pracowni: „Powitanie stepu“.

Utwory naszych najznakomitszych artystów rozprószone po świecie całym, po publicznych i prywatnych galeryach. Kto wie, może ich najmniej zostaje w kraju. Godziłoby się aby ktoś przewertował katalogi znakomitszych muzeów i wyciągnąwszy z nich obrazy polskich artystów, rozpoczął w ten sposób katalog, któryby następnie uzupełnić można.

Wystawa obrazów. Pojawiły się na wystawie następujące obrazy: Wojciecha **Gersona**: „Zwabiona“. Mały ten i wdzięczny obrazek przypomina przedmiotem swoim owego „Górala wśród śnieżnej zamieci“, któregośmy podziwiali w Krakowie w roku 1857 (jeźli się nie mylimy) a był to jeden z pierwszych utworów artysty które mu zdobyły rozgłos i powszechną sympatyę. Obrazek „Zwabiona“ przedstawia tatrzańskich juhasów rozpalających *watrę* na pochyłości góry; jeden z nich gra na fujarze. W głębi z lasu **podobno** wychyla się postać dziewczyny, może „zwabionej“ głosem fujarki. Mały ten obrazek zawieszony zbyt wysoko aby mu się można dokładnie przypatrzeć. Czemu artysta nazwał go „Zwabioną“? nie tłómaczy się jasno — ale tytuł nie stanowi o wartości książki a tem mniej obrazu.

Andrzeja **Grabowskiego**: portret Franciszka Smolki. Dwóch mamy na wystawie znakomitych portrecistów: Krajewskiego i Grabowskiego. P. Andrzej Grabowski oddawna ma ustaloną sławę w tej mierze, z pęzlem równej siły a który w malowane przez się a uderzające podobieństwem twarze tyle umie wlać życia, nie łatwo się spotkać można. Toż i ten portret Smolki posiada wszystkie zalety zwykłe portretów Andrz. Grabowskiego. Posiada on i zwykłą ich wadę. Portrety małomieszczan, wójtów, chreczkosiejów i t. p. pęzla p. Grabowskiego bywają nieporównane. Cała dusza portretowanych przeprzegląda z nich. O portretach osób wyższej ducha sfery, pomimo podobieństwa rysów i pomimo życia jakiem tchną, powiedzieć tego nie można. Wyraz jaki im nadaje p. Grabowski każe się w nich domyślać ludzi pospolitych i odczytać nie dozwala ani głębszej w nich myśli ani niezwykłej ducha bystrości...

Alfr. **Schouppé'go**: Góra Gewont w Tatrach.

Wład. **Dmochowskiego**: Wyjazd z końmi na nocne pastwisko.

Wandolina **Strzałeckiego**: „Napój miłośny“ i „Łowy z sokołem“.

Tygodnik illustrowany z 21 stycznia. — Treść: Ksiądz Grzegorz Romaszkan, arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego (z portretem). — Przegląd polityki zagranicznej. — Ruiny zamku bolcckiego w Górnym Szląsku (z ryciną). — Żelazne kołatki u drzwi domów starej Warszawy (z ryc.). — Korespondencye: ze Lwowa, z Poznania, z Paryża. — Przegląd sztuk pięknych (o obrazach W. Kossaka, Lipińskiego, Brandta, Krajewskiego, Butowt-Andrzejkiewiczównej, Piotrowskiego, Chełmońskiego, Łosia, St. Chlebowskiego, Fałata, Jul. Kossaka, Tondosa, Horowitza, Kostrzewskiego). — Kronika tygodniowa. — Muzeum Kopernika w Rzymie i Akademia Mickiewicza w Bolonii. — Wilczyński: Na manowcach (C. d.). — Stan. Tomkiewicz: Do biografii Syrokomli (C. d.). — Ryciny: Zaskoczona burzą (wedle obrazu H. Dakl), — Na trakcie pocztowym, rysunek S. Masłowskiego. — Rysunek humoryst. F. Kostrzewskiego. — Rebus. — Dodatek: Bezwiedna zbrodnia (C. d.)

Kłosy Nr. 864. Treść: Stan. Sobieski: Żonaty bez żony, powieść (C. d.). — Wiktor Gomulicki „Z listu“ (wiersz). — Korespondencye: ze Lwowa, z Krakowa (Protazego), z Poznańskiego (Połczyńskiego), — Henr. Sienkiewicz (z portretem). — Adam Mickiewicz wobec wystawy elektryczności (wedle pisma *Renseignement parisien* Mickiewicz przepowiedział wynalazek telefonu, udoskonalenie dróg żelaznych i balonów). — A. Pawiński: Stefan Batory jako myśliwiec. — Pokłosie. — „Żal dziewczyny“ i „Po burzy“ (wiersze z czeskiego, tłóm. p. Ant. Stanisławskiego. — Przegląd polityczny. — Wiadomości z literatury i sztuki. — Z ruchu piśmienniczego. — Kronika wiadomości przyrodniczych. — Ryciny (oprócz wyżwymienionych): „Za chlebem“ z obrazu Ernestyay Friedrichsen. — „Napad wilków“ A. Kowalskiego, — Katastrofa w kościele Św. Krzyża w Warszawie. — „Świtezianka“ posąg Błotnickiego.

Tygodnik Powszechny Nr. 4. — Treść: Kraszewski „Półkownikówna“ C. d. — Czesław: „Witajcie młodzi“ (wiersz). Fr. Podlewski: „O legitymacyi skarbowej“. — Gmach sejmowy we Lwowie (z rycinami). — Korespondencya z Krakowa. — Kazim. Burzyński: „Złote pasemko“ C. d. — Jul. Chodorowicz: „Z gór i dolin“ C. d. — Żołnierze chińscy (z ryc.). — Obraz V. Ribeira „Męczenniczka“ (z ryc.) — Rozmaitości. — Kronika polityczna. — Szachy. — Łamigłówka.

Bluszcz Nr. 3. — Treść: Z Musseta (wiersz). — Adam Asnyk i poezye jego przez Maryę Ilnicką (dok.), — Kraszewski „Na bialskim zamku“ C. d. — Korespondencya zagraniczna: z Wiednia, ze Lwowa. — Bron. Zawadzki: Przegląd artystyczny. — Dodatek: Stoczona walka, pow. z angielskiego.

Echo muzyczne Nr. 2. — Treść: E. Świeżawski „Przyczynki do dziejów muzyki w Polsce“ C. d. — Sarah Bernhardt. — Sprawy bieżące. — Nowości muzyczne. — Początek klaki. — Kronika. — Ze świata. — Rozmaitości. — Nuty: Pieśń L. Densa: „O! gdybyś mnie kochała!“ — F. Pam: Konwalijka, polka-mazurka. — W dodatku: Mathis Lussy „O ekspressyi muzycznej.“

Repertoar tygodniowy.

Czwartek, 26 stycznia: Dwie bliżny. Spudłowali. Złoty cielec.

Sobota, 28 stycznia: Niewolnik, trag. w 4 akt. B. Czerwińskiego. (po raz pierwszy.) Benefis R. Żelazowskiego.

Niedziela, 29 stycznia: Kościuszko pod Racławicami, po raz (czterdziesty).

Książeczki pocztowe.

Dyrekcya poczt ogłasza conastępuje:

Na mocy rozporządzenia c. k. ministerstwa handlu z dnia 31 grudnia 1881 l. 34.324 mogą być używane od pierwszego lutego 1882 zamiast recepisów nadawczych książki pocztowe podawcze celem potwierdzenia odbioru poleconych listów, przekazów i posyłek wartościowych bez zaliczki, c. k. urzędom pocztowym do przesłania oddanych. Książki te wydawać będzie c. k. dyrekcya poczt po cenie 50 ct. za sztukę na wniosek urzędów pocztowych, które poprzednio ze stronami porozumieć się mają: Stowarzyszeniom, publicznym zakładom i t. p. tudzież osobom prywatnym ustalonego znaczenia kupieckiego.

Zaprowadzenie książek pocztowych podawczych nastąpić może tylko za wzajemnem porozumieniem się, wycofanie zaś tychże każdego czasu na życzenie strony.

Zakład pocztowy uprawniony jest każdego czasu książki pocztowe czy to dla pojedyńczych stron czy też w ogóle znieść. Oddawca może oznaczyć, czy książka pocztowa podawcza dla posyłek wartościowych bez zaliczki, poleconych listów i przekazów wspólnie, czy też dla jednego lub dwóch gatunków tychże posyłek ma służyć. Jeżeli książka pocztowa dla więcej aniżeli jednego gatunku posyłek ma być używaną, natenczas należy przy każdem oddaniu posyłki jednego gatunku, a nawet, jeżeli przyjmowanie listów pieniężnych i frachtów w osobnych oddziałach się odbywa, także listy pieniężne i frachty podług grup a względnie podług oddziałów rozdzielić i w tym porządku pojedynczo do książek zaciągnąć n. p. najpierw listy pieniężne, następnie frachty, dalej listy polecone a w końcu przekazy.

Odbiór przekazów nad 200 złr. ma być poświadczany przez dwóch urzędników.

W razie reklamacyi posyłki w książce pocztowej podawczej zapisanej ma urząd pocztowy w rubryce 10 tejże książki przy odnośnej posyłce notatkę: „reklamowano dnia . . . . “ uczynić, a obok stampilię pocztową wycisnąć i podpis urzędnika pocztowego położyć.

Lwów dnia 19 stycznia 1882.

Schiffner.

Dział ekonomiczny.

Bank austryacko-węgierski. Z zamknięcia rachunków banku z r. 1881 dowiadujemy się że obroty banku wynosiły 1,477,105.875 złr. w stosunku do r. 1880 więcej o 314,889,594 złr. Cały eskont osiągnął najwyższy stan 31 grudnia sumę 156,544.000; przeciętnie wynosił 123,202.000 złr. Lombard najwyższy był 30 kwietnia 25,738.000 a przeciętnie wynosił 19,388.000 złr. Zapas srebra podwoił się w r. 1881 o 13,839.475, złota o 3,715.270. Obrót biletów bankowych wzrósł o 25,584.670. Czysty dochód w r. 1881 wynosił 5,860.658 złr.

Polityka taryfowa kolei państwowych. Donoszą do *Pest. Lloyda* z Wiednia, że ministeryum handlu zamyśla połączyć biura taryfowe trzech główynych kompleksów kolejowych, cesarzowej Elżbiety, Arcyksięcia Rudolfa i dolno-austryackich kolei państwowych, i poddać je pod nową dyrekcyę dla kolei państwowych. Dyrekcya wypowiedziała kartele istniejące między koleją cesarzowej Elżbiety, a innemi kolejami monarchii i zagranicy. O podniesieniu taryf, ze względu na konkurencyjne linie, nie może być mowy. „Dowodem, że i państwo zamyśla iść dotychczasową drogą kolei prywatnych, jest to, że oddawna istniejące refakcye dla zboża węgierskiego do Szwajcaryi, będą wprowadzone taryfowo, przez co stracą prowizoryczny charakter i staną się zarządzeniem ostatecznem“.

Przemysł cukrowniczy. Ogólna produkcya cukru w Europie wynosi 1,710,000 ton; w r. 1820 wynosiła 1,699.545 ton; 1879—1880 1,403.000 ton; w r. 1878/9 1,574.155. Największym konsumentem jest Ameryka i Anglia. Anglii konsumcya w r. 1881 wynosiła 975.817 ton, czyli 63 funtów na głowę. Austrya wywozi najwięcej do Holandyi, Włoch, Anglii. Export Austryi od września do końca listopada wynosił 63.573 ton, podczas gdy w tymże czasie w r. 1880 wynosił 48.626 ton. Przemysł cukrowniczy w Czechach zalicza kampanię z r. 1880/81 do najświetniejszych. Przerobiono od 1 sierpnia 1880 — 30 kwietnia 1881 w Austryi 43,896.589 metr. cetn. buraków, podczas gdy w tymże czasie w r. 1879/80 27,084.997 cetn. Wywieziono cukru 2,169.564 metr. cetn., podczas gdy w kampanii z r. 1879/80 wywieziono 2,060.457. Wywóz cukru z samych Czech. wynosił aż do początku grudnia 635.734 metr. cetn.

Upaństwowienie kolei w Prusach. W sejmie pruskim przedłożył rząd projekt dalszego wykupu kolei. Dotąd 15.000 kilometrów kolei jest własnością państwa, pozostaje 5.500 w rękach towarzystw prywatnych. W motywach położony nacisk na to, że bez zupełnego przyprowadzenia wykupu, reformy w duchu ogólnych interesów kraju nie dają się przeprowadzić. Przez zamianę obligów pierwszeństwa i akcyj kolei wykupionych, na obligi państwowe, wydano tychże na sumę 420 milionów marek, bez obniżenia się kursu.

Oelheimskiemu naftowemu przedsiębiorstwu, grozi przesilenie finansowe. Długi wynoszą 300.000 marek, kapitału obrotowego niema; koleją nadesłane towary dla kopalni z powodu niezapłacenia przewozu, nie zostały oddane. 10.000 baryłek nafty wyprodukowanej od września, są w areszcie wierzycieli.

Towarzystwo dla nawodnień i melioracyi zawiązuje się w Petersburgu. Na czele stoi ks. J. E. Gagarin i Major Al. Kremer. Szlachta saratowskiej gubernii zamyśla założyć szlachecki bank agraryjny.

Towarzystwo Rolnicze Wileńskie. W dniu 16 grudnia r. z. p. minister dóbr państwa zatwierdził ustawę Towarzystwa Rolniczego Wileńskiego; przytem na wniosek ministra hr. Ignatiewa zmodyfikowano §. 32 ustawy w ten sposób, że prezesa Towarzystwa zatwierdza minister dóbr państwa z liczby trzech kandydatów podanych przez ogólne zebranie członków. W dniu 4 lutego odbędzie się pierwsza narada założycieli Towarzystwa, poprzedzająca pierwsze ogólne zebranie członków.

Zbiór wina we Francyi wynosił w r. 1881 34,138.715 hektolitrów z 2,066.923 hektarów, w r. 1880 wynosił 29,677.472 hl., 1879 25,709.552 hl., w r. 1878 48,720.553 hl., 1877 56,405.363 hl., 1876 41,846.748 hl., 1875 83,632.301 hl., 5874 63,146.125 hl., 1873 35,769.619 hl., 1872 10,528.182 hl., 1871 57,084.054 hl.

Koleje w Stanach Zjednoczonych. W ciągu r. 1881 pobudowano 8603 mil, najwyższą dotąd sumę. Cała sieć kolei Stanów z Terrytoryami wynosi 102.274 mil.

Wiedeń, 24 stycznia. *(Sprawozdanie domu komisowego A. Krzysztofowicz i Sp.— Café Stierböck.)* Wczorajszy spęd podniósł się ku końcowi targu na 2.927 sztuk bydła tucznego, a mianowicie 550 galicyjskiego, 1519 węgierskiego i 861 niemieckiego. W liczbie tej było 2.865 wołów, 16 bujaków, 42 krów i 4 bawoły. Wiedeń zakupił 1601, okolica 1254 sztuk. Nie sprzedanych pozostało 72 sztuk. Tendencya targu była raczej mdłą. Ceny w porównaniu do zeszłego tygodnia obniżyły się mniej więcej od 1 do 2 złr. na cetnarze metrycznym. Płacono węgierskie woły gorzelniane 49 do 61 złr., galicyjskie od 51 do 56 złr. i 57 złr., niemieckie 49 do 60 złr., bujaki od 48 do 51 złr., krowy od 48 do 55 za 100 kilogramów, na nogach po 100 do 222 złr. za sztukę bez podatku.

Na dzisiejszy targ nierogacizny przypędzono 3707 sztuk, a mianowicie 915 ciężkich, 991 średnich bakonów i 1801 warchlaków. Targ był ożywiony. Przedni towar poszukiwano. Płacono za ciężką 53 do 55 złr., za średnią nierogaciznę 49 do 52 złr., za warchlaki 32 do 40 złr., za 100 kilogramów żywej wagi bez podatku.

Wiedeń, 25 stycznia. Pszenica na wiosnę 12·72½—12·77½; pszenica na jesień 11·67½—11·70. Kukurudza na maj czerwiec 7·70—7·72½. Owies na wiosnę 8·65—8·70. Owies na jesień 7·65—7·70. Żyto węgierskie 9·40—9·75. Żyto na wiosnę 10—10·10. Żyto na jesień 9—9·25. Owies handlowy 8·35—8·45. Kukurudza gotowa 7·85—7·90. Spirytus gotowy 33·50—33·75. —

Nafta. Tryest 24 stycznia, amerykańska rafinowana *stard. white.* 9·90 netto za 100 kilo bez cła, posyłki gotowego towaru za pobraniem. — Hamburg 24 lit. loco 8·40 mrk. 50 kilo — na luty marzec 7·60 mk. Brema loco 7·10 Amsterdam 24 st. 18.

Spirytus, Tryest 24 st. 26·50. Berlin 24. st. loco 27.80 —na styczeń 28 fl. 80, na maj 28 fl. 20. Paryż 24 st rektyfikowany hektolitr. 30·82. na luty 31, 60 fl.

Przegląd polityczny.

Kraków, 26 stycznia.

Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż prace nad ufortyfikowaniem linii obronnej Krakowa, są obecnie przyspieszone. Ma być zbudowana nowa warownia wysunięta ku granicy rosyjskiej.

Z powodu sprawy Hnliczek *Dieło* polemizuje ze wszystkiemi dziennikami polskiemi, zarzucając im wrogie stanowisko względem narodowości ruskiej.

Dziennik Poznański w ostatnim numerze usilnie przemawia za tem, ażeby poselstwo nasze w Wiedniu zajęło się gorliwie sprawą Szląska. Sądzimy, że jeżeli całe dziennikarstwo nasze zgodnie tę sprawę popierać będzie, skutek pożądany osiągniętym być musi.

W ostatnich latach w Kongresówce coraz więcej przechodzi majątków ziemskich w ręce niemieckie. W tej smutnej sprawie niejednokrotnie zabierały głos dzienniki warszawskie, zwłaszcza też *Gazeta rolnicza*, która surowo karciła tych co dobrowolnie pozbywali się ojczystego zagona, oddając ziemię polską w cudzoziemskie ręce. Napływ niemców do zachodniej części Królestwa gorszył nawet dzienniki rosyjskie, rząd zaś niechętnym okiem spoglądał na ten *Drang nach Osten*. Obecnie *Nowiny* donoszą, że mają być wprowadzone pewne ograniczenia co do nabywania majątków ziemskich w Królestwie Polskiem przez cudzoziemców. Oby się tylko ta wiadomość sprawdziła. Ubolewać jednak należy nad brakiem poczucia narodowych obowiązków w obywatelstwie polskiem i że nieprzyjany rząd zmuszony jest zawstydzić niejako tych, co najświętszych obowiązków nie spełniają.

Ze względu na ważność statystyki dla administracyi państwowej. przy centralnych władzach administracyjnych Królestwa Polskiego, mają być zaprowadzone komitety statystyczne w celu zbierania szczegółów odnoszących się do ruchu ludności, rękodzieł, przemysłu, handlu i rolnictwa.

Według zapewnienia *Warszawskiego Dniewnika* władze administracyjne zastanawiały się obecnie nad sprawą wynagrodzenia właścicieli majątków wywłaszczonych na cele publiczne. W kongresówce jak we wszystkich niemal czynnościach administracyjnych tak i w tym względzie panował wielki nieład. Właściciele ziemscy doznawali przy wywłaszczaniu wielkich krzywd, głośnie z powodu, iż nadto często stosowano w takich przypadkach dawniejsze przepisy, przeważnie zaś ustawy w Rosyi obowiązujące. Niestety rząd rosyjski i w tym razie pragnie zrównać kongresówkę z guberniami carstwa wierny zasadzie: burzyć i niszczyć.

Z polecenia władz wyższych, w zarządach gubernialnych pracują nad projektem rozporządzenia określającego zakres władzy dyscyplinarnej wójtów i sołtysów, z powodu zaprowadzenia sądów pokoju w miejsce dawnych sądów gminnych.

Gołos donosi, że z wiosną rozpocznie się budowa drogi żelaznej z Porzecza do Druskienik.

Według wczorajszego telegramu naszego — nie nadeszły wczoraj żadne sprawozdania urzędowe o starciach w Krywoszy i Hercogowinie. Jakoż i nadeszłe dzisiaj dzienniki nie mają żadnych wiadomości z południa. Jest to cisza — przed burzą. Obie strony gotują się do walki — i zdaje się, że rząd istotnie zamierza wystąpić dopiero wtedy, kiedy będzie mógł rozwinąć imponującą siłę, i jednym ciosem obalić przeciwnika. Dzienniki wiedeńskie otrzymały polecenie powstrzymania się od podawania jakichkolwiek doniesień o ruchach wojsk — oczywiście prócz urzędowych.

Polit. Corresp. zawiera w ostatnim numerze krótki komunikat z Petersburga, w którym rząd rosyjski stara się odeprzeć wszelkie podejrzenia o jakiekolwiek wspólnictwo z ruchem przeciw Austryi. „Z najlepszego źródła“ dowiaduje się wiedeński półurzędowiec — że „w rosyjskich kołach rządowych żywią nadzieję, że Austro-Węgry dzięki energicznemu rozwinięciu siły wojskowej, szybko stłumią ruch powstańczy w Krywoszy i Hercogowinie. Wyrażono w tych kołach żywe ubolewanie z powodu wyrażonego w pewnych austryackich i węgierskich dziennikach zapatrywania, jakoby Rosya do powstania tego zachęcała i nawet dawała mu poparcie czy to bezpośrednio, czy to pośrednio przez wpływ na kierujące koła w Czarnogórze. Już *Journal de St. Petersbourg* wskazywał, iż Serbię i Czarnogórę niesłusznie posądzają o popieranie ruchu. Do tego dodać należy, że radca stanu Janin w Cetynii dostał polecenie, ażeby księciu Nikicie wyraził zadowolenie rządu rosyjskiego z powodu lojalnego zachowania się wobec Austro-Węgier, i żeby go w tym sposobie postępowania umocnił. Polecenie to zostało potem w bardzo stanowczy sposób ponowione.“ Dziwna to rzecz, że polityka rosyjska tak jest niewinna, tak lojalna i rzetelna, a jakoś nikt jej wierzyć nie chce! Widocznie świat zmądrzał!

Prasa rosyjska chce sprawę hercogowińską przenieść na pole międzynarodowe — spodziewając się ztąd zapewne niemiłych zawikłań dla Austryi. Opierając się na podstawie traktatu berlińskiego, wyrażają dzienniki rosyjskie zdanie, że uregulowanie stosunków Bośnii i Hercogowiny powinno być przedsięwzięte wspólnie przez wszystkie mocarstwa, które traktat podpisały.

Pester Lloyd pisze: „Wobec systematycznej organizacyi, jaka się teraz objawia w ruchu powstańczym hercogowińskim, zaledwie można powątpiewać, że ruch od dawna był przygotowywany. Rozkaz wykonania ustawy wojskowej i łagodna zima mogły chyba przyspieszyć nieco wybuch powstania. ale plan jego istniał już dawno. Przed paru miesiącami agenci pewnego obcego rządu kolportowali rodzaj memoryału, streszczającego wszelkie skargi i żałoby ludności zajętych prowincyj. Memoryał ten doręczono kołom, o których przypuszczano, że skorzystają ze sposobności, aby poczynić przedstawienia przeciw temu, co tam nazwano złą gospodarką Austro-Węgier w Bośnii i Hercogowinie“.

Dokument ten — znacznych rozmiarów — zastanawia się przedewszystkiem nad stosunkami głównych wyznań w prowincyi, Turków, prawosławnych, katolików. Łatwo zgadnąć, iż ma to swój cel wyraźny i dość oczywisty. Korespondent wiedeński do *Daily Telegraph* — który ogłosił ów dokument, czyni uwagę, iż jest w tem dowód autentyczny, że gdy Rosya urzędownie najprzyjaźniejsze zapewnienia daje austro-węgierskiej monarchii, panslawistyczna agitacya nieurzędowych rosyjskich agentów, podburzała prowincye przeciwko Austryi.

Sprawozdanie dr. Ungera o uniwersytecie praskim, jest już ukończone. Widzimy zeń, jak trudno centralistom pogodzić się z myślą, że Czesi mieć będą własną, narodową wszechnicę — jak trudno im choćby zbliżyć się nieco do zastosowania zasady równouprawnienia i sprawiedliwości. Nie mógł dr. Unger w sprawozdaniu swem powstrzymać się od równie złośliwej jak bezpodstawnej uwagi, że „dla istnienia uniwersytetu z czeskim językiem wykładowym nie ma jeszcze niezbędnej podstawy trwałego a skutecznego działania, jaką daje zupełnie wyrobiona i rozwinięta umiejętność, oparta na twórczem samoistnem badaniu“. Według Niemców — tylko niemiecka umiejętność jest samoistną, twórczą i należycie rozwiniętą! Sprawozdawca przytacza dalej, że przez utworzenie wielu katedr czeskich, uniwersytet praski otrzymał już „prawie“ charakter utrakwistyczny, ale że skutkiem tego do świątyni nauki przeniosły się spory polityczne i narodowościowe. Temu zapobieże tylko zupełne rozdzielenie uniwersytetu. Przemawia za tem i ten wzgląd polityczny, że skoro przyjęto „niebezpieczny program uwzględniania żądań narodowości“ to ze względu na położenie polityczne nie byłoby dobrze teraz je odrzucać! „Niebezpieczny program“! dla kogo? oczywiście dla hegemonów niemieckich. Jeżeli to miał dr. Unger na myśli, to szkoda, że nie wypowiedział tego szczerze. Różnica między projektem centralistycznaj większości, a autonomicznej mniejszości jest głównie ta, iż pierwszy zatrzymuje dotychczasowy majątek uniwersytetu wyłącznie dla zakładu niemieckiego tak, że dla czeskiego trzeba będzie nowe zbiory tworzyć — gdy drugi uznaje cały majątek jako wspólną własność obu zakładów. Prócz tego wnosi większość rezolucyę wzywającą rząd do wniesienia projektu ustawy, któraby jako warunek przyjęcia kandydata do urzędowej praktyki stawiała dokładną znajomość niemieckiego języka.

Komisya budżetowa Izby poselskiej załatwiła tytuł „podatki bezpośrednie“ — przyczem dochód z podatku gruntowego wstawiono w kwocie o 1 milion wyższej, niż w roku zeszłym, a to z powodu zaległości do 4 milionów złr. — z których rząd spodziewa się ściągnąć przynajmniej ¼ część. Komisya prawnicza uchwaliła wziąć pod szczegółową dyskusyę projekt ustawy co do postępowania przy uznaniu za zmarłych osób zaginionych. Kopp żądał, aby wydano tylko specyalną ustawę co do zaginionych przy katastrofie w Ringtheater — ale się z tem nie utrzymał.

Na innem miejscu podajemy mowę Bismarka w sprawie dekretu z 4 stycznia. Nie będziemy tu powtarzać wszystkiego co Bismark wyinterpretować potrafił ze słów konstytucyi: „Osoba króla jest nietykalną.“ Jest to po prostu absolutny rząd osobisty, w imię tradycyi pruskich przedkonstytucyjnych, oraz w imię zasług króla od czasu ery konstytucyjnej. Wreszcie Bismark oświadcza że jeżli tego wszystkiego w konstytucyi nie ma, to obojętna, to zawsze dekret styczniowy jest decydującym i trzeba go słuchać. Scena kiedy Bismark broni się od zarzutu tchórzostwa i zastawia się osobą króla, wywołała burzliwą scenę w Izbie. Wołania z ław postępowców, które źle zrozumiał, wzburzyły go, postąpił ze swego miejsca aż do trybuny, i powstał hałas, wśród którego mięszały się głosy kanclerza, prezesa Izby, i kilku członków lewicy. Zdawało się że lada chwila powstanie tumult w Izbie. — Najostrzej krytykowali dążności Bismarka, Beningsen i Richter (Hagen). Ostatni wykazywał że niezawsze polityka narodowa była polityką korony. Gdyby król w 1849 był przyjął koronę cesarską, niepotrzebaby było później epoki krwi i żelaza. Polityka kanclerza, monopol tabaczny, socyalno-polityczne eksperymenta nieznalazły uznania ani w Izbie ani w Narodzie, więc wymyśla kanclerz kontrast korony i woli reprezentantów krajów.

Schloezer udaje się niebawem do Rzymu, jeszcze niejako formalny poseł przy Watykanie. Podjęcie bezpośrednio układów z Kuryą stoi w związku z nowem przedłożeniem kościelno-politycznem.

Wniosek komisyi rewizyjnej, niepodobał się w Izbie francuskiej. Możebność większości po stronie Gambetty zyskuje na prawdopodobieństwie. W kołach deputowanych krąży pogłoska, że Gambetta wstrzyma się na razie od żądania skrutynium podług list, i wniesie je dopiero w Kongresie. — Dziennik *Paris* oświadcza, że w razie klęski ministrowie wrócą na swoje miejsca deputowanych w Izbie i Senacie, i będą od siebie wnosić projekta ustaw już przygotowane. W razie gdyby Izba odrzuciła wciągnięcie *scrutin de liste* w program kongresu, natenczas przedłoży odpowiedni wniosek jeden z senatorów w senacie. Léon Say miał się oświadczyć w rozmowie z Gambettą za skrutynium. Wobec niepewności położenia nowomianowani ambasadorzy w Petersburgu i Berlinie wstrzymują się z wyjazdem na swoje stanowiska.

Pogłoski o nowem ministeryum mnożą się wciągle nowych odmianach. Jedni widzą „wielki gabinet“ — złożony z Freycyneta, L. Say i Ferry'ego. Inna kombinacya Ferry, Wilson, Saint-Vallier, Chansy, Ardieux. Wszystko to jeszcze przedwczesne, jak i przedwczesne okrzyki radości prasy opozycyjnej, która uważa Gambettę za należącego już do historyi. Komisya rewizyjna w swej ślepej opozycyi przeciw programowi Gambetty, wyrządziła mu największą usługę. Do tego przyszedł ton w jakim sprawozdawca jej wystąpił w Izbie. Dziś kwestya *scrutin de liste* musiała ustąpić na drugi plan, wobec widocznych dążności o zamienienia kongresu w konstytuantę i co się z tem wiąże, ogłoszenie go w permanencyi, wywołanie konwentu jak w 1793 r., przejęcie całej władzy prawodawczej i wykonawczej. Byłoby to wyrwanie Francyi z dotychczasowej drogi organicznego rozwoju i udoskonalenia formy republikańskiej, na los nowych eksperymentów, zasadniczych przemian i wstrząśnień.

Nowikow, dotychczasowy poseł rosyjski w Konstantynopolu ma opuścić dotychczasowe swe stanowisko, na które mają powołać Nelidowa, posła przy dworze drezdeńskim. Nelidów jest jednym z tych. którzy podpisali traktat w San Stefano.

Goniec Urzędowy mniema, iż wedle pogłosek propozycye francusko-angielskie nie będą miały powodzenia w Egipcie z powodu niezgody między mocarstwami.

Z Petersburga piszą do wiedeńskiej *Presse*: „Kilka ziemstw podało do rządu prośbę, aby im przyznano prawo wyboru reprezentantów, którzyby byli doradcami rządu w naradach nad ważniejszemi kwestyami wewnętrznemi. Jest to w najskromniejszej formie wyrażone życzenie systemu reprezentacyjnego, a gdy rząd sam poniekąd dał impuls do tego, przeto teraz będzie musiał sprawę tę wziąść pod rozwagę.

„Dotychczas rząd sam mianował takich doradców. Może być, że żądanie ziemstw jest poniekąd tylko zaspokojeniem ich miłości własnej — ale przeważnie sądzi tutaj opinia publiczna, że rząd wtedy tylko będzie mógł znać prawdziwą opinię i prawdziwe życzenia kraju, jeżeli nie będzie sam mianował doradców, ale będą wybierać ziemstwa. Rezultat nigdy nie będzie zadawalniający, póki bezpośrednie wysłuchanie życzeń ludu będzie uważane tylko jako kwestya formy. Niezaprzeczenie droga wskazana przez ziemstwa jest tą, na którą rząd będzie musiał wejść.“ Korespondent jednak dodaje, że wiele jeszcze wody upłynie, zanim nastąpi reforma rządowego systemu — i sądzimy, że z całej korespondencyi to właśnie jest najprawdziwsze.

W Konstantynopolu powstała pierwsza Izba handlowa, złożona przeważnie z miejscowych kupców. — Vilajety Adryanopola, Salonik, Trapezuntu, Sinas i Kastamuni otrzymały nowych gubernatorów, których wybór z ogólnem zadowoleniem przyjęto. — Ugoda z wierzycielami Turcyi podziałała dobrze na stosunki kredytowe; znalazły się już nowe kapitały dla eksplotacyi kopalń i borów w Turcyi. — Cholera w Egipcie i Hedjaz wzmogła się.

Kolizya Szerif-paszy, popieranego przez obydwu europejskich kontrolorów, ze zgromadzeniem egipskich notablów co do prawa wotowania budżetu, dotąd niezałatwiona. Chodzi tu jedynie o zasadę na przyszłość, gdyż notable nie ruszają budżetu na ten rok, uważając go jako postanowiony dekretem kedywa.

Izba i senat rumuński rozpoczął swe prace. Minister spraw wewnętrznych Rosetti, zawiadomił Izbę, iż wręczył królowi podanie się do dymisyi. Opozycya, zawiedziona przez rząd, ma korzystać z niezadowolenia właścicieli obszarów dworskich, z powodu projektów do ustaw agraryjnych Rosettego. Większość senatu oświadcza się przeciw tym projektom, mającym na celu polepszenie bytu włościan rumuńskich.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 26 stycznia. Dzienniki tutejsze otrzymały zakaz podawania jakichkolwiek wiadomości o dyslokacyi wojsk.

Komitet zbierający składki na ofiary warszawskich wypadków, uchwalił wydać odezwę do prezesów Rad powiatowych i do burmistrzów z wezwaniem o zawiązywanie komitetów miejscowych.

Wiedeń, 26 stycznia. W ministerstwie spraw zagranicznych zamierzona jest zupełna reorganizacya, mająca znacznie ożywić czynność ministerstwa. Utworzone będą cztery departamenta, z których pierwszy dla spraw Wschodu, drugi dla Niemiec i Rosyi, trzeci dla mocarstw zachodnich, a czwarty dla Ameryki.

Wiedeń, 26 stycznia. Pogłoski o przesileniu w ministerstwie nie mają najmniejszej podstawy, i są tylko niedorzecznym środkiem agitacyjnym.

Jest prawdopodobne, że wniosek Zeithammera o reformę wyborczą, będzie przyjęty, ale ulegnie wprzódy znacznym zmianom.

Wiedeń, 26 stycznia. Giełda dzisiaj spokojna.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 26 stycznia. Od generalnej komendy w Serajewie, tudzież od komendy dalmackiej i hercogowińskiej nie nadeszły żadne sprawozdania o nowych potyczkach. Podpułkownik Tomasz Dotlicz z 16 pułku piechoty zmarł d. 25 bm. w Trebinie, w skutek pęknięcia naczyń krwionośnych.

Wiedeń, 26 stycznia. W komisyi reformy wyborczej oświadczył szef sekcyi Kubin, że rząd udzieli komisyi do użytku tabelaryczny przegląd wszelkich prawnych postanowień odnoszących się do prawa wyborczego. Wniosek zaproszenia wszystkich posłów, którzy poczynili wnioski odesłane do komisyi — został odrzucony. Uchwalono zaprosić na posiedzenie prezydenta ministrów hr. Taaffego — i wybrano Zeithammera sprawozdawcą we wszystkich wnioskach.

Paryż, 26 stycznia. W skutek poczynionych zarządzeń i dzięki gorliwemu współdziałaniu Rothschilda, banku francuskiego i wielkich zakładów kredytowych, zapewniony jest normalny przebieg likwidacyi w Paryżu i Lyonie w dniu 31 b. m.

Berlin, 26 stycznia. W parlamencie toczy się dalej rozprawa ogólna w budżecie. Komisarz związkowy minister Putthammer przestrzega, żeby się nie oddawano złudzeniu, jakoby rząd wynikiem wyborów był przygnębiony. Przebieg sesyi był dobry. Budżet będzie prawdopodobnie przyzwolony. W kwestyi hamburskiej zwykła polityka kanclerza. Dekret królewski ma przedewszystkiem zapobiedz wszelkim nowym konfliktom. W europejskim przesileniu. jakie nam grozi, zapewne monarchizm okaże się tarczą wolności i prawa.

Petersburg, 29 stycznia. *Biers Wied.* donoszą że w sprawie opłaty kosztów wojennych osiągnięto porozumienia z Turcyą. Porto płacić ma rocznie 10 milionów franków. Spłata jest zabezpieczona na jednej dziesiątej części bezpośrednich podatków.

Washington, 25 stycznia (wieczór). Po całogodzinnej naradzie, przysięgli wydali wyrok orzekający, iż Guiteau jest winien zamordowania Garfielda.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 26 stycznia 1882.	Dzisiejsza g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	73·50	73.05
„ srebrna „	75·—	74.40
„ złota „	91·80	91·40
5% Austr. Renta pap. nowa	88·75	87·25
4% Węg. „ „	83·50	—·—
6% „ „ złota	117·75	116·50
Losy z r. 1860	129·75	129·75
„ „ 1864	169	166.—
„ premiowe węg.	116—	118·50
Londyn	119·70	119·75
Napoleondor	9·53	9·54
Marka	58·55	58·65
Dukat	5·60	5·65
Ruble papierowe	122·75	122·50
Lombardy	119·—	119·50
Akcye Banku Austr.-węg.	812·—	810·—
„ kredytowe	279·50	278·—
„ Karola Ludwika	282·—	280·—
„ Lwowsko-Czerniow.	163·—	163·50
„ Węg.-półn.-wschodnie	158·—	155·—
„ Koszycko-Bogum.	140·—	140·—
„ Północno zachodnie	208·—	197·—
„ Anglo Banku	158·—	115·—
5% Obligacye Indemn. gal.	98·—	98·—
6% Listy hipoteczne	100·—	99·—
Akcye Siedmiogrodzkie	158·—	153·—
Berlin dnia 26 stycznia 1882.		
Wiedeń	170·40	170·25
Banknoty	170·45	170·50
Warszawa	207·85	205·85
Ruble	208·40	209·10
5% Listy zast. król. polsk.	64·—	64·—
4% „ likwidacyjne	55·95	56·—
Akcye Karola Ludwika	122.—	121·—
„ kredytowe	488·—	486·—

Usposobienie giełdy słabe

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Na kolei galicyjskiej podane są godziny według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 12 minut później od krakowskiego),

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy: pospieszny: wieczorny:*
Kraków odjazd: $10._{42}$ rano $9._{12}$ wieczór $10._{42}$ wiecz.
Lwów przyjazd: $9._{7}$ wiecz. $5._{20}$ rano 11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd $6._{17}$ rano
Tarnów przyjazd $9._{14}$. „

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: $11._{5}$ w połud.
Wieliczka przyjazd: $11._{44}$ po poł.

Do Wiedn: *osob. pospieszny mięszany osobowy*
Kraków: odj. $5._{40}$ r. $6._{55}$ rano $9._{30}$ r. $5._{30}$ w. 3 pop.
Wiedeń: przyj. $7._{13}$ w. $4._{19}$ pop. $4._{5}$ ran. i $12._{5}$ po. $5._{10}$

Do Prus: O godzinie $5._{40}$ rano osobowy.
„ $6._{55}$ „ pospieszny.
Wrocław przyjazd o godz. 3 po południu
Berlin „ „ 10 wieczór.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków. dnia 26/1.		
	Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 —	123 75
	Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	58 50	58 75
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 61	5 65
	20-to Frankówka złota	9 53	9 56
6%	Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. „ 100 zł.	99 —	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	99 50	100 50
4	„ „ „ „	— —	— —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	100 —	101 —
5	„ „ „ „ z premią 10%	100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat	98 —	99 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „	100 —	101 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. za rubli 100	98 75	99 25
4	„ likwidacyjne „ „ „ 100	85 75	86 25
	Lwów. dnia 25/1.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. s. na zł. 200	285 —	295 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 50
4	„ „ „ „ „ „ „ 100	— —	— —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. „ „ 100	100 —	101 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	100 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne ze 40 lat „ 100	98 —	99 50
6	„ „ Banku włościań. „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	98 50	100 —
	Wiedeń. dnia 25/1.		
	Obligi długu Państwa.		
4⅕	Renta austr. papierowa za złr. 100	73 05	73 30
4⅕	„ „ srebrna „ „ 100	74 40	74 70
4	„ „ złota „ „ 100	91 40	91 90
5	„ „ pap. nowa „ „ 100	87 75	88 25
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	115 —	117 —
5	„ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	129 75	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	129 —	131 —
—	„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	166 —	168 —
—	„ „ 1864 bez % połówki „ „ 100	165 —	167 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów za sztukę 1	— —	— —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków za sztukę 1	144 75	145 50
	Obligi korony węgierskiej.		
6	Renta złota węgierska za złr. 100	116 50	117 25
4	„ „ „ „ „ 100	83 25	83 75
5	„ pap. „ „ 100	83 50	84 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	112 —	114 —
—	„ „ po 50 złr. „ „ 100	113 50	114 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	106 —	107 —
	Obligi indemizacyjne.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie za złr. 100	100 —	100 75
5	Obligacye indemizac. Galicyj. „ „ 100	99 50	100 50
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	93 —	95 —
5	„ „ Węgierskie „ „ 100	93 —	97 —
	Różne inne pożyczki.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 za sztukę 1	— —	— —
5	„ „ „ „ 1878 „ „ 1	103 —	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków „ „ 1	39 —	40 —
0	„ Tureckie po 400 „ „ „ 1	23 50	24 50
	Listy zastawne.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote za złr. 100	119 —	119 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	99 —	99 50
6	„ Banku hipotecz. gal. „ „ 100	99 75	100 75
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	98 —	100 —
5	„ „ „ „ „ „ 100	99 50	100 50
5	„ zast. zakł. kr. ziem. w Krak. 18-letn. „ „ 100	— —	104 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	— —	106 75
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. „ „ 100	96 25	96 75
5	„ „ „ „ „ „ „ „ 100	100 —	101 —
6	„ „ rustykalne „ „ 100	98 50	99 50
6	„ „ „ 15-letnie „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie „ „ 100	94 75	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. „ „ 100	100 25	100 50
4½	„ „ „ „ „ „ 100	100 50	100 75
4	„ „ „ „ „ „ 100	93 60	93 80
	Obligacye pierwszeństwa kolei.		
5	Albrechta na 300 złr. za złr. 100	93 50	94 50
5	Ferdynanda północa. na 300 złr. „ „ 100	— —	105 —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 na 300 złr. „ „ 100	96 50	97 50
5	Koszyc.-Bogumińskiej na 200 złr. „ „ 100	94 25	95 —
5	Lwowsko-Czerniow. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	— —	94 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	90 —	91 —
5	Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	— —	99 25
5	Siedmiogrodzkiej na 200 złr. „ „ 100	86 75	87 50
3	Lombardy (Südbahn) na 500 fr. za sztukę 1	— —	127 50
5	Przemysko-Łupkow. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	90 50	91 50
5	Nordosty na 300 złr. za złr. 100	88 50	89 50
	Losy.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	175 —	177 —
—	Klary na 40 złr. m. k. „ „	— —	40 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju na 100 złr. „ „	— —	112 —
—	Insbruck na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Keglewich na 10 złr. m. k. „ „	17 50	— —
—	Krakowskie na 20 złr. w. a. „ „	19 —	20 —
—	Lublańskie na 20 złr. w. a. „ „	23 —	24 —
—	Ofner (miasta budy) na 40 złr. w. a. „ „	40 75	41 25
—	Palfy na 40 złr. m. k. „ „	35 —	36 —
—	Rudolfa na 10 złr. w. a. „ „	20 —	21 —
—	Salm na 40 złr. m. k. „ „	— —	52 50
—	Salcburgskie na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois na 40 złr. m. k. „ „	48 50	49 —
—	Stanisławowskie na 20 złr. w. a. „ „	26 —	27 —
4½	Trycstyńskie na 100 złr. m. k. „ „	127 —	128 —
4	„ na 50 złr. w. a. „ „	64 —	66 —
—	Waldstein na 20 złr. m. k. „ „	— —	30 —
—	Windischgraetz na 20 złr. m. k. „ „	— —	38 —
	Akcye bankowe.		
5	Anglobank na 120 złr.	116 —	117 —
5	Bankverein Wiener na 100 złr.	106 50	107 50
5	Bodencredit allgem. aust. na 80 złr.	211 —	213 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. na 160 złr.	276 —	277 —
5	Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	264 —	265 —
5	Hipoteczne galic. na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. na 600 złr.	810 —	815 —
5	Union.bank na 100 złr.	112 —	113 —
	Akcye kolejowe.		
bez %	Albrechta na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume na 200 „	162 —	164 —
5	Ferdynanda Nordbahn n. 1050 „	2450 —	2460 —
5	Franciszka Józefa na 200 „	192 50	193 50
5	Karola Ludwika na 210 „	198 —	200 —
4	Koszycko-Boguminsk. na 200 „	138 —	140 —
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200 „	162 —	163 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	23 50	24 50
bez %	Prag Duxer	60 —	61 —
5	Rudolfa na 200 złr.	163 —	164 —
5	Siedmiogrodzkie na 200 „	158 —	160 —
5	Staatseisenbahn państwowa na 200 „	283 —	284 —
5	Lombardy (Südbahn) na 200 „	115 —	117 —
5	Ungar. Gal. I. Przemysl.-Łupk. na 200 „	154 —	156 —
5	Nordosty na 200 „	158 —	160 —
	Waluty.		
	Dukaty pełno ważne za sztukę	5 63	5 65
	20-to Frankówki „ „	9 54	[illegible]
	20-to Markówka „ „	11 72	[illegible]
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 70	[illegible]
	Funty szterlingi „ „	[illegible]	[illegible]
	Tureckie liry złote „ „	[illegible]	[illegible]
	Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
	Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]
	Warszawa. dnia 25/1.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	98 90	99 15
	Kupony	— —	— 45
4	Listy likwidacyjne 100	— —	86 50
	Kupony	— —	— 59
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	93 20	93 40
	„ „ „ „ IIa „	92 10	92 35
	„ „ „ „ IIIa „	91 30	91 50